Nr. 22. We Lwowie Wtorek dnia 22. Stycznia 1895. Rok XXVIII.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.



## Smutne!

Lwów 21. stycznia.

Każdy, kto był na zgromadzeniu zwołanem w niedzielę przez p. Lewakowskiego, każdy, komu dobro sprawy publicznej leży na sercu, musiał ze zgromadzenia tego wyjść z goryczą i jak najprzykrzejszem uczuciem. Pomijamy już treść sprawozdania poselskiego, które było właściwie aktem eskarżenia przeciw Kołu poselskiemu polskiemu we Wiedniu i sejmowi krajowemu. Zwykła to taktyka p. Lewakowskiego, z którą mieliśmy się czas oswoić, nie możemy jednak pominąć jednego momentu jego wystąpienia, który charakteryzował wczorajsze zgromadzenie. Oto widząc, że na sali znajduje się tylko kilkudziesięciu prawdziwych wyborców, oświadczył p. Lewakowski, iż powodem tak nielicznego zgromadzenia jest to, iż ci, „którzy krajem rządzą“, nazywają podobne zgromadzenia „szopkami“.

Mylił się — i nie mylił p. Lewakowski, stawiając takie twierdzenie. Mylił się, bo ani ci, którzy „krajem rządzą“ — ani nikt politycznie dojrzały, nie nazwie zgromadzenia wyborców, celem wysłuchania sprawozdania posła, „szopką“. Nie mylił się zaś p. Lewakowski, jeżeli twierdził, że „szopkami“ nazywane bywają podobne zgromadzenia. Nie należąc do tych, którzy „krajem rządzą“, musimy jednak przyznać im, biorąc asumpt z wczorajszego zgromadzenia, że „szopka“ nie jest zbyt drastycznem nazwaniem. Niedzielne zgromadzenie nie było — jak to czuł sam p. Lewakowski — zgromadzeniem wyborców, nie było to zgromadzenie celem swobodnej wymiany myśli, była to „apoteoza“ polityki p. Lewakowskiego, urządzona przez niewyborców pod hasłem: „Niech żyje Lewakowski! — Hańba Kołu polskiemu!“.

Takie szopki są u nas niestety częste od czasu opanowania trybuny przez stronnictwo wojujące nie argumentami, ale krzykiem i skandalem, podejrzeniami i hałasem. Wszystko tu zostało zmonopolizowane: zasługa, uczciwość praca, godność ludzka, cześć obywatelska. Wytworzył się nawet typ moralnego policjanta, który rzuca błotem na wszystko, co nie ma banderoli monopolu jego stronnictwa, to też nic dziwnego, że ludzie poważni nie chodzą na te zgromadzenia — że przychodzą tu niepowołani, i tak będzie, jak długo nie zawiąże się jakiś silny komitet obywatelski, który wyzwoli trybunę z opresji krzykactwa.

A co szczególnego, to to, że ci panowie, którzy na każdym kroku krzyczą o wolności prasy, przekonań i głosu, stają się w tym kierunku terrorystami wobec każdego, kto im nie idzie na rękę.

Tak się stało w niedzielę: oto, na zgromadzeniu znalazł się obywatel p. Kazimierz Dobrzański, który wysłuchawszy całego sprawozdania, widocznie nie został przekonany o tem, jako p. Lewakowski jest największym mężem stanu czasów minionych, teraźniejszych i przyszłych — i głośno zaprotestował przeciw bezkrytycznemu uznaniu. Wyraził on — zapewne dziwacznie w uszach tego zgromadzenia brzmiące — zapatrywanie, że legalnym reprezentantem kraju nie jest właściwie p. Lewakowski, ale Koło polskie i sejm krajowy. Rzecz prosta, że postanowiono przekonać p. Dobrzańskiego, iż on nie ma racji, a ponieważ o argumenty było trudno, przeto, wierni zasadzie „wolności głosu i przekonania“ (dla siebie), niektórzy panowie poczęli wołać: „Precz z nim“, „Hańba“, „Odebrać mu głos“, „Nie dać mu mówić“, „Wyrzucić go za drzwi“.. I kto wie, czy szermierze wolności myśli i słowa nie byliby istotnie spełnili tej ostatniej argumentacji, wyrzucając równocześnie za drzwi powagę miasta, takt polityczny i zasadę wolności, gdyby nie interwencja ludzi rozważniejszych.

Ale, co najsmutniejsze jest, że w hałasie tym brali udział nietylko ludzie młodzi, roznamiętnieni, którzy pono nie zdawali sobie sprawy z gwałtu, jaki zadają wolności słowa i myśli — ale, że i z ust posła miasta Lwowa, wyrwał się okrzyk: „Grodno! Targowica“, w chwili, gdy p. Dobrzański mówił o legalnej reprezentacji kraju. Poseł, który krytykującemu jego działalność z trybuny obywatelowi usiłuje w ten sposób przeszkadzać i bierze udział w wywoływaniu hałasów, jest anomalją prawdziwą. Czy istotnie p. Lewakowski sądzi, że wolno już u nas bezkarnie piętnować nazwą zdrajców sprawy narodowej tych, którzy wierzą, że Koło polskie i sejm krajowy, a nie p. Lewakowski, są legalną kraju reprezentacją?

„Oto jest wasza dojrzałość polityczna! Oto wasza wolność przekonań i głosu!“ Takie słowa rzucił owemu zgromadzeniu z całą słusznością p. Dobrzański, któremu, gdy dla odparcia ataków osobistych, zażądał głosu, przewodniczący głosu tego udzielił.

Smutne to! bardzo smutne!

Może to jednak otworzy oczy szerszemu ogółowi, może skłoni do zawiązania jakiegoś obywatelskiego grona, któreby dało możność obywatelom wyborcom do spokojnych a pozytywnych obrad.

## Z chwili bieżącej.

**Lwów 21. stycznia.**

Nowy gabinet węgierski przedstawił się już obu izbom sejmu węgierskiego, rozwijając przy tej sposobności bardzo szczegółowy program swojej przyszłej działalności. W programie tym nie ma nic nadzwyczajnego i nowego i odpowiada on w zupełności żywionym w tej mierze nadziejom. Gabinet Banffy'ego przedstawia się zatem jako stanowczo liberalny z wyraźnem zaznaczeniem, że będzie zmierzał do urzeczywistnienia zasad i programu rządu poprzedniego. W jednym tylko kierunku program nowego rządu wyróżnia się od programu upadłego gabinetu. Na czele swojego programu stawia baron Banffy wzmocnienie i pielęgnowanie wzajemnego zaufania między koroną, a obiema izbami sejmu węgierskiego. W tem zdaniu a raczej w twierdzeniu, że rząd uważa za swój obowiązek, aby dążyć do uspokojenia wzburzonych umysłów politycznych, znać, że nowy gabinet obecny przyszedł do skutku po gwałtownem przesileniu. Zresztą jak powiadamy, program nowego rządu wierną jest kopją programu dawnego. Rząd zobowiązał się do przeprowadzenia reform kościelno politycznych w terminie u stawami określonym, przyczem prezydent ministrów zaznaczył, że przy przeprowadzeniu tych ustaw rząd ile możności szanować będzie interesa poszczególnych wyznań; dalej oświadcza rząd, że w całej pełni podtrzymuje zasady projektów do ustaw o swobodzie religijnej i o recepcji żydów, niewiadomo jednak czy rząd dostateczne ma gwarancje do przeprowadzenia tych ustaw w izbie magnatów, która dotychczas była tym ustawom przeciwną. Stronnictwo liberalne przyjmuje naturalnie w całej pełni program rządowy, ale też z drugiej strony stronnictwa opozycyjne odrazu wrogie wobec rządu zajęły stanowisko. Wobec takiego stanu rzeczy po raz już niewiadomo który nasuwa się pytanie, po co właściwie było to całe przesilenie i jaki był jego cel? Li na to, by zmienić nazwisko prezydenta ministrów, nie wywołuje się przecież gwałtownych wstrząśnień!

Przesilenie francuskie zbliża się ku końcowi. W dzisiejszych depeszach z Paryża mamy już całą listę nowego gabinetu francuskiego pana Leona Bourgeois'a. Dziennik urzędowy nominacyj jeszcze nie ogłosił, ale, jeżeli w ostatniej chwili nie zajdzie nic nadzwyczajnego, gabinet ten przyjdzie do skutku i będzie gabinetem koncentracyjnym. Zaznaczając ten fakt, określiliśmy także kierunek, w którym rozwiną się w najbliższej przyszłości stosunki polityczne we Francji, i znajdziemy może jeszcze jeden argument dla wytlumaczenia powstania i dziejów samego przesilenia i ustąpienia Casimir-Perier'a. Nazwisko Bourgeois pojawiło się natychmiast po upadku Dupuy'a. Kto jednakowoż ma wyobrażenie o stosunkach francuskich, ten wiedział, że Perier, jako stanowczy przeciwnik koncentracji republikańskiej, nigdy się nie zgodzi na to, by prezydenturę gabinetu złożyć w ręce polityka z obozu radykalnego. Sam wybitny reprezentant konserwatywnego republikanizmu, chciał rządzić li przy pomocy żywiołów konserwatywnych i umiarkowanych. Na to jednak większość parlamentarna była za słaba. Koncentracja leżała niejako w powietrzu. Casimir-Perier nie miał dostatecznej siły i władzy, by jej przeszkodzić, i gwoli uniknięcia zatargów sam ustąpił. Decyzja jego była może za nagła i raptowna i zaskoczyła konserwatystów niespodzianie, ale była zrozumiała. Jeżeli stosunki parlamentarne parły do koncentracji, w takim razie prezydentem rzeczypospolitej musiał być ktoś inny. Perier nadto wybitnym był reprezentantem jednostronnego kierunku politycznego. I następca jego wybrany został głosami umiarkowanych przeciw głosom radykałów, ale Faure jest oportunistą. Być oportunistą, znaczy chcieć i umieć rządzić. To też pierwszą czynnością nowego prezydenta rzeczypospolitej było poruczenie misji złożenia gabinetu temu, którego mu polecił jego kontrkandydat w walce o prezydenturę. Chodzi jeno o to, czy kapryśny parlament francuski długo wytrwa przy — koncentracji.

Opinja publiczna w Niemczech zajęta w tej chwili przedewszystkiem tem, co dotyczy ustaw antiprzewrotowych. W tej mierze zasługuje na uwagę enuncjacja *Norddeutsche Allg. Ztg* na temat środków dyscyplinarnych w parlamencie, rady stanu i ustaw antiprzewrotowych. W tonie groźby zaznacza organ półurzędowy, że o ustępstwach ze strony rządu w sprawie ustaw przewrotowych ani myśleć nie można i daje do zrozumienia, że w razie sporu może nastąpić rozwiązanie parlamentu; dalej zaznacza, że gdyby parlament nie zaostrzył własnych środków dyscyplinarnych, w takim razie na posiedzenia jego uczęszczać będą komisarze rządowi, a nie ministrowie; w końcu dodaje organ ministerjalny otuchy agrarczykom, zapowiadając zwołanie grupy ekonomicznej rady stanu. Enuncjacja organu półurzędowego nie jest wprawdzie zbyt jasną i wyraźną, nie mniej jednak przypuszczać można, że zanosi się na konflikt między rządem rzeszy, a parlamentem, *nota bene* jeżeli parlament nie będzie posłuszny. Może się jeszcze namyśli.

## Projekt ustawy

### o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych.

Rząd złożył, jak wiadomo, do laski marszałkowskiej w bieżącej sesji sejmowej dwa projekty do ustaw: jeden dotyczący zakładania i urządzenia publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci; drugi o władzach nadzorczych szkolnych. Pierwsze z tych przedłożeń rządowych, zostało już przez komisję szkolną załatwione i przedmiot ten, którego sprawozdawcą jest poseł Stanisław Badeni, postawiony został na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia sejmowego. W sprawozdaniu o tym projekcie ustawy podnosi komisja szkolna na wstępie, że obowiązująca obecnie ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci ogłoszoną została dnia 1. lipca 1873, a już w roku 1880 uchwalił sejm na wniosek posła Szujskiego rezolucję, uznającą konieczność reformy tej ustawy. W latach następnych zajmował się sejm corocznie projektami do zmiany tej ustawy, bądź to na podstawie wniosku wydziału krajowego, bądź z inicjatywy poselskiej. Projekty te uchwałami sejmowemi bywały odraczane. W roku 1883 uchwalił sejm projekt do ustawy, który jednak ces. sankcji nie uzyskał, choć intencji sejmu w tej ustawie zawartej uczyniła zadość rada szkolna krajowa w roku 1893 przez wydanie nowych planów naukowych. Dopiero w r. 1885 przyszła do skutku nowela, zmieniająca pojedyncze paragrafy ustawy z dnia 2. maja 1873 i nowa ustawa z dnia 2. lutego 1885, mocą której na zasadzie ust. państw. z dnia 2. maja 1883 wydane zostały postanowienia o urządzeniu publicznych szkół ludowych, a w szczególności szkół wydziałowych.

W roku 1886 uchwalił sejm na podstawie ustawy z roku 1885 organizację szkoły wydziałowej w Sokalu i polecił wydziałowi krajowemu przedłożenie wniosków co do reorganizacji innych szkół wydziałowych. W ciągu lat następnych zreorganizowane zostały szkoły wydziałowe żeńskie w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle, Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu i Brodach. W roku 1888 uchwalił sejm zniesienie wszystkich szkół męskich wydziałowych prócz szkoły w Sokalu z powodu, że szkoły te celowi nie odpowiadały i warunków rozwoju nie miały. — Komisja szkolna, przedkładając ten wniosek sejmowi, wyraźnie jednak w sprawozdaniu swem uznała szkoły wydziałowe męskie za dobre i pożyteczne, skoro tylko powstaną w kraju naszym korzystne dla nich warunki, obecnie istnieje przeto 9 szkół wydziałowych żeńskich i jedna szkoła wydziałowa męska. Przedłożony przez rząd projekt do ustawy łączy w jedną całość przepisy zawarte dotąd w tytule I. i III. ust. z dnia 2. maja 1873 i w ustawie z dnia 2. lutego 1885.

Najważniejszem postanowieniem projektu do nowej ustawy jest organizacja szkół wydziałowych męskich i żeńskich. Szkoły te mają dostarczyć szkołom fachowym, zawodom praktycznym i seminarjom nauczycielskim młodzieży, należycie przysposobionej. Komisja szkolna uznaje, że szkoły te dziś, gdy z jednej strony w zawodach praktycznych wymaganem jest powszechnie wykształcenie większe niż to, które dać może szkoła elementarna, a gdy z drugiej strony rada szkolna krajowa ma już dla tych szkół przygotowanych nauczycieli i książki, odpowiedzą istotnej potrzebie kraju i mieć mogą wszelkie warunki rozwoju. Szkoły wydziałowe mają być trzechklasowe i być w związku z czteroklasową szkołą ludową. Szkoła wydziałowa przeto, połączona ze szkołą ludową, mieć będzie klas siedm.

Projektowana szkoła wydziałowa ma przygotowywać ogólnie do zawodów praktycznych, lecz nie ma obejmować, zdaniem komisji szkolnej zupełnie słusznie, już nauki praktycznej lub zawodowej w ściśle oznaczonym kierunku, gdyż zadanie to należy już do szkół zawodowych specjalnych; szkoła wydziałowa zaś musi być tak urządzoną, by przygotowywała nie do pewnego tylko zawodu, lecz w ogóle do zawodów praktycznych i szkół fachowych.

W art. 7. postanawia projekt, iż szkoły wydziałowe osobne dla chłopców a osobne dla dziewcząt, założone być mają we wszystkich miastach zaliczonych w artykule 11. ust. kraj, z dnia 15. czerwca 1892 do klasy 1. i 2. płac nauczycielskich wtedy, jeżeli w danem mieście klasa 6. szkoły sześcioklasowej liczyć będzie co najmniej 30 uczniów, względnie uczennic W innych miastach mają być zaprowadzone szkoły wydziałowe dopiero wtedy gdy znajdą się na ten cel potrzebne fundusze. Komisja szkolna, zgadzając się na te postanowienia projektowanej ustawy, sądzi jednak, że nawet i w 32 miastach, wymienionych w ustawie z 15. czerwca 1891, powinny być zakładane szkoły wydziałowe powoli i stopniowo, że tu nie jest dostateczne ograniczenie, że szkoła ma wejść w życie, gdy w klasie szóstej szkoły sześcioklasowej będzie trzydziestu uczniów lub uczenic, lecz że koniecznem jest, by tak rada szkolna krajowa jak i kraj cały przekonał się, czy i o ile tych kilka, które już w roku przyszłym założone będą, odpowiedzą swemu zadaniu, zanim szkoły we wszystkich 32 miastach założone zostaną. Ostrożność taka jest konieczną wobec smutnych doświadczeń, jakie kraj zrobił ze szkołami wydziałowemi męskiemi, które powstały na podstawie ustawy z r. 1873.

W związku z organizacją szkół wydziałowych zawiera projekt do ustawy postanowienie, że przymus szkolny ma w tych miejscowościach, w których zostaną założone szkoły wydziałowe trwać lat 7. Komisja szkolna sądzi, iż takie ogólne postanowienie szłoby za daleko, a nadto w praktyce przeprowadzić by się nie dało. W miastach, w których mają być zaprowadzone szkoły wydziałowe, jest w pojedyńczych dzielnicach i na przedmieściach ludność wyłącznie prawie rolnicza, która wyjątkowo tylko ze szkoły wydziałowej korzystać może i będzie, a nadto gdyby wszystkie dzieci, które do szkół średnich lub zawodowych nie pójdą, miały być przymuszone do uczęszczania przez lat siedm do szkoły, nie wystarczyłaby jedna szkoła wydziałowa. Dlatego komisja szkolna, zgadzając się w zasadzie na ustanowienie 7-letniego przymusu szkolnego w miastach, gdzie będą zaprowadzone szkoły wydziałowe, dodała w artykule 30. postanowienie, iż rada szkolna krajowa mieć będzie prawo uwalniać od uczęszczania do szkoły w 7-ym roku całe przedmieścia, lub na żądanie rodziców poszczególne dzieci.

Art. 30. w projekcie rządowym zawiera postanowienie, iż obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się dopiero z ukończonym 7 rokiem życia. Komisja szkolna uznaje, iż dla postępów w nauce postanowienie takie byłoby bardzo skuteczne, gdyż dzieci, szczególnie wiejskie, są po ukończonym 6 roku życia fizycznie i umysłowo często niedostatecznie rozwinięte; z drugiej jednak strony byłaby ta zmiana dla uboższej ludności bardzo uciążliwą i utrudniałaby znacznie wykonanie przymusu szkolnego, który i dziś w piątym i w szóstym roku nauki nie może być w wielu gminach tak wykonanym, jakby tego pożytek szkoły wymagał. Komisja szkolna pozostawia przeto obecnie obowiązujące postanowienie, iż obowiązek uczęszczania do szkoły rozpoczyna się z ukończonym 6 rokiem życia, z tą tylko zmianą, iż dzieci fizycznie i umysłowo nierozwinięte mogą na żądanie rodziców uczęszczać do szkoły dopiero z ukończonym 7 rokiem życia. W art. 14 postanawia projekt do ustawy, iż szkoła wydziałowa żeńska może być rozszerzoną dodaniem dwóch lub 3 klas wyższych, przez co powstałaby sześcioklasowa wyższa szkoła wydziałowa żeńska. Na tej drodze mogą powstać w większych miastach wyższe zakłady naukowe żeńskie, których potrzebę uznał sejm w rezolucji w roku zeszłym uchwalonej.

Nauka dopełniająca obowiązkowa i trzechletnia została w projekcie ujęta w ścisłe i dokładnie oznaczone ramy. Zadaniem nauki dopełniającej jest utwierdzenie młodzieży w nauce nabytej w szkole codziennej i uzupełnienie tej nauki wiadomościami potrzebnemi dla życia praktycznego w kierunku rolniczym lub przemysłowym i handlowym. Według artykułu 17 będzie nauczyciel obowiązany udzielać nauki dopełniającej w granicach obowiązującej ustawy t. j. o ile ona się pomieścić da w 30. godzinach tygodniowo. O ileby wskutek nauki dopełniającej nauczyciel miał uczyć więcej jak 30 godzin tygodniowo, pobierać będzie wynagrodzenie ustawą oznaczone. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż wynagrodzenie to może być niewystarczającem szczególnie w tych wypadkach, gdzie nauczyciel nauki dopełniającej z korzyścią udzielać będzie na podstawie wyższej kwalifikacji, lub specjal-



---

20)

## DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Cendrin nie odpowiedział, spojrzał tylko na przyjaciela wzrokiem tak wymownym, a przytem twarz jego przybrała tak ironiczny wyraz, że mimowoli pułkownik zarumienił się i spuścił oczy. Wzrok uczonego zdawał się wciskać do dna jego sumienia, a wyraz twarzy zdawał się mówić: „Jakiem czołem ty, Perignon, po tem, co chciałeś uczynić, możesz jeszcze mięszać się do tej sprawy? Krytykujesz cudze zapatrywania, wyrywasz się ze swojem zdaniem, a powinien byś cieszyć się z tego, że to nie ty znajdujesz się na ławie oskarżonych, ty niedoszły uwodzicielu i zdrajco“! Perignon czytał to tak jasno w twarzy przyjaciela, że odpowiedział głośno na oskarżenie, uczynione mu tylko w myśli.

— Jednakże, mój przyjacielu w sprawie, w której nie chodzi o jeden oderwany wypadek, lecz o kwestję ogólną, gdyż o rozstrzygnięcie, jak ma postąpić człowiek obrażony...

— Mów dalej Perignon, — rzekł mu Cendrin z zimną krwią — zajmujesz mnie bardzo. A wszystkie głupstwa, które wypowiesz, będą dla mnie miały tem większą wartość, że...

— Głupstwa — przerwał mu pułkownik urażony — dlaczego głupstwa?

— Dlatego, że będziesz rozumował jak żołnierz, to jest uważać będziesz pchnięcie szpadą za jedynie możliwe rozwiązanie każdej sprawy. Mów... mów... Wysłuchamy cię chętnie... Moje dowodzenie bez twojej odpowiedzi straciłoby połowę swego znaczenia.

— Dobrze — odrzekł Perignon urażony. — Sądzę, że doradzać człowiekowi, któremu wyrządzono krzywdę, aby zniósł spokojnie obrazę, to znaczy oddać mu niekoniecznie przyjacielską usługę. Dowiedzionem jest, że w stanie natury człowiek w tym wypadku, idąc za pierwszym popędem, rzucił by się na swego nieprzyjaciela. Cywilizacja wprawdzie poskromiła te naturalne instynkta, lecz poczucie honoru zabrania człowiekowi i teraz znosić wyrządzone mu krzywdy spokojnie, z tą różnicą, że zamiast popychać go do zbrodni, doradza mu walkę otwartą i lojalną, zgodną z wymaganiami świata i prawami honoru. Ale pozwolić spokojnie odejść temu, którego mamy tyle powodów nienawidzieć, nie spróbowawszy wpierw wpakować mu kuli w czaszkę, lub kilka cali żelaza w piersi, to wydaje mi się niemożliwem i sądzę, że nietyle ubliża nam wyrządzona obelga, co postanowienie nie ukarania jej, jak należy.

— Doskonale, spodziewałem się tego — odpowiedział Cendrin, — mówiłeś jak rocznik armji, lub regulamin klubu. Dla was wojskowych i ludzi światowych każda zdrada małżeńska musi się kończyć pojedynkiem, tak, jak każdy ślub ucztą weselną. A czegoż właściwie dowodzi ten pojedynek? Oto, że ten, który zwycięża przeciwnika, umie dobrze robić bronią, ale wcale nie tego, aby słuszność była po jego stronie i aby on sam był uczciwym człowiekiem. Jest to tylko dalszy ciąg zwyczaju i barbarzyńskich zabobonów, praktykowany w naszym wieku oświaty, dawny sąd Boży, tak, jak on, nierozsądny i niesprawiedliwy. Jeśli uwodziciel zostanie na placu, jakże to nędzny tryumf dla pokrzywdzonego — a jeśli mąż — to gdzież w takim razie będzie sprawiedliwość. Przestańmy jednak zastanawiać się nad tą kwestją z tej strony błahej i czysto światowej, a spojrzmy na nią z punktu widzenia szerszego, socjalnego i humanitarnego. W każdej takiej katastrofie, jak ta, którą się teraz zajmujemy, nie jeden tylko człowiek, nietylko mąż jest dotkniętym, jest jeszcze rodzina, którą rządzą nietylko względy moralne, lecz i materjalne. I tu dopiero teorja tak zwanego poczucia honoru okazuje całą swoją wadliwość. W waszej zajadłości, która wam każe mordować winnych, zapominacie o niewinnych, a w nich to ciosy wasze uderzają, o tem przedewszystkiem powinniście pamiętać. Skandal, który chcecie wywołać, ich najpierw obryzga błotem, ich, którzy rozpoczynają dopiero życie, podczas kiedy wy dobiegacie już jego granic.

Oni to cierpieć będą najwięcej za winy niepopełnione. Boicie się gadania ludzkiego dla siebie, zaślepieni! Troszczcie się raczej o opinję świata dla nich, gdyż oni od niej najwięcej ucierpią. Naigrawania świata, których obawiacie się, nie będą im szczędzone od lat najmłodszych, z ust towarzyszów zabaw usłyszą drwinki, niezrozumiałe dla nich na razie, lecz które z czasem zatrują im najpiękniejsze lata życia. Cała ohyda tego życia, nieznana im dotąd w ich niewinności, stanie nagle naga przed ich oczyma. Dowiedzą się, dlaczego matka, którą miały za umarłą, żyje zdala od nich, znana z hałaśliwego życia, dlaczego niektórzy rodzice nie życzą sobie, aby ich dzieci utrzymywały z niemi stosunki i dlaczego zawsze uważani być muszą za parjasów społeczeństwa. A kiedy przyjdzie czas zawarcia związków małżeńskich, kiedy trzeba będzie uzyskać zezwolenie rodziny, uczciwej i szanowanej, kiedy trzeba będzie się przyznać, że istnieje gdzieś matka, włócząca się po świecie Bóg wie z kim i od jak dawna, jakiejże odpowiedzi należy się spodziewać, jakich bolesnych roztrząsań obawiać? Tak, mój przyjacielu, czyń, co ci się podoba, bij się z kochankiem, wypędź twoją żonę, staraj się o rozwód. Staniesz się bohaterem dramatycznym, a każdy mówiąc o tobie, powie: „to zuch“. Ale ten, który cię najgłośniej chwalić będzie odwróci się od ciebie, jeśli zechcesz połączyć swą córkę z jego synem. Jeśli kto starać się o nią będzie, to możesz być pewnym, że będzie to łowiec posagowy, bardziej łakomy na posag, niż bogaty w uczucia, który unieszczęśliwi twoją córkę. Tak, ta biedna istota, czysta i bez skazy, wyrosłszy w smutnej atmosferze dwuznacznego położenia, cierpieć będzie nadal, niepewna jutra. A to wszystko dlatego, że ty postąpisz jak egoista, pragnący jedynie uczynić zadość głupim wymaganiom opinji świata. Oto, do czego prowadzi kodeks praw honoru, tak bardzo ceniony przez naszego przyjaciela, ale Bóg mi świadkiem, że gdybym był żonatym i nieszczęśliwym, nie słuchałbym jego niedorzecznych przepisów..

— Jesteś filozofem, odburknął Perignon, — kawalerem. Gdybyś był żonatym, chciałbym widzieć, czy twoja filozofja zwyciężałaby twój gniew.

— Być może, że byłbym równie nierozsądny jak inni, — odrzekł smutnie Cendrin. Ale wolny od wszelkich względów osobistych i zapatrując się na tę kwestję z zimną krwią, nie mogę z czystem sumieniem sądzić jej inaczej, niż to uczyniłem przed chwilą.

Po tem gwałtownem starciu, milczenie zapanowało między trzema przyjaciółmi. Perignon zapalił znowu cygaro a Cendrin pogrążył się w myślach i przypuszczeniach, których nie chciał głośno objawiać, uważając je za przedwczesne. Herbelin uspokoił się podczas sporu, powstałego z jego powodu i siedząc z zamkniętymi oczami zdawał się drzemać. Milczał długo, jakby chciał dać przyjaciołom czas do wypowiedzenia wszystkich swoich myśli, nareszcie powstał i oparłszy się o poręcze fotelu, zaczął mówić powoli.

— Odczułem wszystko, o czem mówił Perignon — a więc to prawda. Uczyniłem to wszystko, co radził Cendrin. Lecz, czy to było dobrem? Wzmocniony na duchu jego wiarą, utrzymuję teraz: dobrze się stało. Przed dwoma godzinami chciałem mordować jak zwierzę — potem pragnąłem zabijać jak człowiek cywilizowany, ale widok mojej córki wystarczył, abym wstrzymał rękę, mającą ugodzić w innego, abym zmienił moje zamiary i powziął takie postanowienie, jakie uważam za mój obowiązek. Wychodząc z domu, wahałem się jeszcze, postanowienie moje nazywałem podłością. W tej niepewności przyszedłem do was, jedynych moich przyjaciół, aby was prosić o radę. Wchodząc do ciebie, Cendrin, przyznałem ci się, że umysł mój pogrążony w ciemnościach i prosiłem, abyś mnie oświecił; uczyniłeś to, a słowa twoje potwierdziły mój sąd. Masz słuszność. Szczęście całego mego życia przepadło, wszystkie nadzieje moje rozwiane, nie pozostaje mi więc nic innego, jak tylko myśleć o mojej córce. Jej spokój powinien być celem wszelkich moich wysiłków, a jeśli za cenę największych nawet poświęceń uda mi się ocalić jej przyszłe szczęście, będę aż nadto wynagrodzonym. Chciałeś przed chwilą nazwać mi tego, który jest sprawcą mego nieszczęścia. Teraz to już niepotrzebne, nie chcę go znać! Dziękuję i żegnam cię.

Powstał, podał rękę przyjaciołom i nie rzekłszy więcej słowa, otworzył drzwi gabinetu i wyszedł. Perignon i Cendrin słyszeli, jak drzwi domu zamknęły się z trzaskiem i kroki Herbelina, oddalające się wśród ciszy nocnej.

— Swoją drogą — zamruczał Perignon — na jego miejscu, wolałbym roztrzaskać piękną główkę tego Condottiera.

— Na to szkoda uczciwego człowieka — odrzekł spokojnie Cendrin — przyjdzie czas, że jaki łotr odda mu tę przysługę...

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

nych wiadomości, sięgających poza granice obowiązkowej kwalifikacji nauczycielskiej. Będzie rzeczą rady szkolnej krajowej obmyśleć środki, któremiby w granicach słuszności nauczycieli za udzielanie nauki dopełniającej w tych wypadkach wynagradzała.

Nowem zupełnie jest postanowienie art. 20, iż przynajmniej w jednej szkole ludowej więcej klasowej w każdym powiecie, nauka dopełniająca rolnicza udzielaną będzie przez nauczycieli specjalnie w tym celu ukwalifikowanych w szerszym zakresie. Komisja szkolna uważa myśl w tem postanowieniu zawartą za zupełnie trafną i odpowiadającą intencjom i myślom w sejmie często wypowiadanym, ale nie zapoznaje trudności, jakie przy wprowadzeniu w życie takich kursów uzupełniających powstaną i sądzi, że kursa te tylko tam mogą się rozwinąć i krajowi pożytek przynieść, gdzie znajdzie się nauczyciel, który mieć będzie nietylko formalną kwalifikację do nauk rolniczych, ale zamiłowanie do tego zawodu i dar szczególny nauczania. Ponieważ nadto konieczną jest także opieka tudzież poparcie i życzliwość miejscowych czynników, komisja szkolna sądzi, iż do organizacji takich kursów przystępować należy z nadzwyczajną ostrożnością i tylko tam i o tyle, o ile już przy założeniu kursu znajdują się wszelkie warunki jego rozwoju.

W postanowieniach o wykonywaniu przymusu szkolnego składa projekt do ustawy obowiązek ten w ręce rady szkolnej okręgowej, co nie tylko jest koniecznem, jeżeli przymus szkolny ma być istotnie wykonany, lecz odpowiada w zupełności życzeniom rad szkolnych miejscowych, które dotąd bardzo chętnie zadania tego się pozbywały.

Komisja szkolna poczyniwszy jeszcze kilka stylistycznych zmian, oświadcza, że wogóle poleca projekt rządowy do przyjęcia w tem przekonaniu, że odpowiada on w zupełności potrzebom kraju i szkoły i jest tylko wynikiem zasad i dążeń, których sejm przy licznych sposobnościach dawał wyraz.

## Z caratu.

Najważniejszem zdarzeniem dni ostatnich był przyjazd hr. Szuwałowa do Warszawy.

Nowy jen. gubernator Królestwa przybył do stolicy „nadwiślańskiego kraju" w sobotę w południe. O przyjeździe tym piszą wszystkie pisma jednobrzmiąco — widocznie więc narzucono im urzędowy komunikat.

Oto niektóre z nich szczegóły:

„Dziś, o godzinie 12. m. 50, osobnym pociągiem przybył do Warszawy wraz z rodziną hr. Szuwałow, jenerał-gubernator warszawski. Po drodze po stacjach większych, gdzie konsystuje wojsko, przyjmował warty honorowe, ustawione na peronie dworca. W Skierniewicach JE. zatrzymał się minut 16 i tu, oprócz wojska, przyjmował naczelników władz wojskowych, umyślnie w tym celu ubiegłej nocy w Warszawy przybyłych.

Gdy pociąg do Warszawy nadjeżdżał, warta honorowa, złożona z kompanji pułku litewskiego, zaprezentowała broń, muzyka zaś zaintonowała marsz.

JE. wysiadłszy z wagonu, przyjął raport od dowódcy pułku i odbył krótki przegląd, przyczem przywitał się z zebraną jeneralicją i zwierzchnikami władz tutejszych.

Na peronie przyjmowali JE.: JE. pomocnik jenerał-gubernatora senator jenerał-lejtnant br. Medem, prezydent m. Warszawy jenerał Bibikow, i inni dygnitarze wojskowi i cywilni.

Z dworca JE. przez ulicę Marszałkowską, plac Zielony i Erywańską udał się w powozie otwartym, wraz z JE. jenerał-lejtnantem br. Medemem do kaplicy soboru, budowanego na placu Saskim, a następnie przez Wierzbową, plac Teatralny i Miodową do soboru prawosławnego przy ulicy Długiej, skąd przez Miodową, Krakowskie przedmieście i Nowy Świat pojechał do pałacu belwederskiego, dokąd rodzina JE. wprost z dworca się skierowała".

Z przybyciem hr. Szuwałowa do Warszawy łączy się drobny na pozór, ciekawy jednak, inny szczegół. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, że swojego czasu donosiły telegramy o powołaniu Jana Blocha do Berlina. Było to świeżo po nominacji hr. Szuwałowa na jen.-gubern. Królestwa. Fakt ten tłumaczono wówczas tem, iż hr. Szuwałow pragnie z ust p. Blocha dowiedzieć się bliższych szczegółów o stanie rzeczy w Królestwie. Obecnie *Kurjer Warszawski* otrzymuje od p. Blocha następujący telegram z Nicei, gdzie bawi p. Bloch:

„Dowiedziałem się wczoraj o depeszy z dnia 3. stycznia, zamieszczonej w *Kurjerze Warszawskim*, a donoszącej o tem, jakobym był wezwany przez JE. hr. Szuwałowa, i upraszam o zamieszczenie następnego sprostowania: „Wybrawszy się na dłuższy czas za granicę, a pragnąc przedstawić ważne sprawy kolei łódzkiej i iwanogrodzko-dąbrowskiej, skorzystałem z bytności mojej w Berlinie i poprosiłem listownie hr. Szuwałowa o udzielenie mi audjencji, której rezultat nie mógł być i nie był też nikomu przezemnie komunikowany.

*Jan Bloch.*""

Z treści tego telegramu wynika, że albo rzeczywiście p. Bloch starał się sam o audencję, albo był wprawdzie powołany, lecz że obecnie poproszono go, aby pierwotną, prawdziwą wiadomość zdementował. Dziwne tylko, że to *dementi* nastąpiło po dwu przeszło tygodniach, a ogłoszone zostało w dniu przyjazdu nowego jenerała-gubernatora do Warszawy.

* * *

Mamy do zanotowania dzisiaj ciekawe dość głosy pism rosyjskich na temat ustroju państwowego w Rosji.

I tak: *Now. Wr.* w rubryce „Małej kroniki" pisze w ostatnim numerze: „W sferze spraw wewnętrznych Rok Nowy zadebiutował dość pomyślnie, chociaż w każdym razie niespodzianie. Taką niespodzianką jest np. świeży „Dziennik" w *Graždaninie*, gdzie autor jego wypowiada zdanie, że nie ma nic przeciw radzie bojarskiej, lub nawet zebraniom powszechnym przedstawicieli ludności. Polemizując z *Wiest. Jeur.* z powodu polityki Loris-Melikowa, ks. Meszczerskij powiada, co następuje: „Przedstawiam sobie taki moment historyczny. Rosja znajduje się w dobrobycie i rozwija się; wszędzie jest cicho i spokojnie z zewnątrz i wewnątrz. Rozumie się, że po takiej chwili wodzowi władzy rosyjskiej podobało się powołać do roztrząsania kwestyj prawodawczych wraz z członkami, nominowanymi przez rząd, przedstawicieli wyborów szlacheckich, lub ziemskich według gubernij, to nikomu w takim akcie rządu nie przyszłoby do głowy upatrywać osłabienia władzy i samowładztwa. Stare rosyjskie rady, gdzie „bojarowie dumni" wypowiadali swoje zdanie, a panujący decydował i rozkazywał, bynajmniej nie pozbawiały samowładnego monarchy rosyjskiego jego władzy i całości jego samowładztwa." Ze strony ks. Meszczerskiego takie rozumowanie jest pewną nowością i mogło pojawić się tylko na Nowy Rok, kiedy książę Mieszczerskij doszedł nareszcie do przekonania, że wiele rzeczy starych przeszło ze starym rokiem do wieczności. Rok Nowy to nowa energja nowych prac na nowem, a przynajmniej odświeżonem polu. Nowy Rok to nowe wino, nowe porządki. Potrzeba oczyszczenia się pod względem moralnym, uporządkowania się moralnego daje się uczuwać nietylko u nas: uczuwa ją Francja, uczuwają Włochy, gdzie bez litości przypalają stare rany i wrzody; uczuwa ją Anglja, gdzie ginie fałsz względem Rosji; uczuwa ją i Bułgarja, gdzie zaczynają przemawiać rozpędzeni przedtem przez Stambułowa patrjoci. Potrzeba prawdy społecznej, ufności i wiary w zdrowe elementy społeczne, jest może najcharakterystyczniejszym rysem, który odróżniać będzie Rok Nowy od ubiegłego".

Na zakończenie kilka drobnych wiadomości:

*Now. Wremia* podaje kilka szczegółów z życia ks. Chiłkowa, nowego ministra rosyjskiego: Ks. Chiłkow w r. 1853 ukończył korpus paziów, cztery lata służył w gwardji. W roku 1860 wyruszył w podróż, po powrocie z której zajmował posadę sędziego pokoju. Wyjechał następnie do południowej Ameryki i wstąpił do służby na kolei, gdzie był robotnikiem, pomocnikiem maszynisty, starszym maszynistą i naczelnikiem taboru. Po upływie czterech lat służył jako ślusarz w Liverpoolu, skąd został powołany na naczelnika stacji kolei kursko-kijowskiej, następnie na moskiewsko-riazańskiej budował odnogę do Kizil-Arbatu. Był naczelnikiem kilku kolei. Ks. Chiłkow jest człowiekiem wytrwałym, stanowczym, szybkim w decyzji i skończonym gentlemanem w stosunku do swoich podwładnych.

* * *

Dotychczasowy pomocnik warszawskiego jenerał gubernatora, senator jenerał-lejtnat bar. Medem ma zostać zamianowany jenerał-gubernatorem wileńskim, jego zaś dotychczasowe stanowisko zajmie gubernator charkowski r. t. Petrow.

* * *

Z Częstochowy donoszą do pism warszawskich, iż jeden z tamtejszych mieszkańców wniósł podanie do wydziału prasy o udzielenie koncesji na wydawanie pisma perjodycznego i w tych dniach otrzymał odpowiedź odmowną.

## Proces przeciw anarchistom.

**Leodjum** 16. stycznia.

Na onegdajszem posiedzeniu popołudniowem przesłuchiwano w dalszym ciągu anarchistę Bacha specjalnie co do jego stosunków z Jagołkowskim. Bach opowiada, że dzień przed rozdawaniem manifestu udał się do Maastrichtu, gdzie się spotkał z „baronem", który mu chciał wręczyć jakiś pakiet, aby go zawiózł do Leodjum. Bach jednakże tego uczynić nie chciał, gdyż czytał w gazetach, iż „baron" brał udział w zamachach dynamitowych. W rezultacie jednak przyjął paczkę, w której miał się znajdować manifest i trzy listy do znajomych „barona", i oddał ją Müllerowi w mieszkaniu Westcampa. Jagołkowskij zeznał, że Bach go namawiał, aby wszystkie kawiarnie wysadzić w powietrze, Bach jednakowoż zaprzecza temu stanowczo, oświadczając, że zamachy szkodzą propagandzie i że hańbą było dla anarchistów podłożenie bomby pod dom dra Rensona. Manifesty te, według Bacha, rozdawali Müller i Westcamp, czemu jednakowoż obydwaj przeczą. W czasie śledztwa jeszcze pisał Bach do sędziego, że w zamian za wolność wykryje przygotowany już zamach przerażający a tyczyło się właśnie zamachów na kawiarnie.

Wczoraj rano przesłuchiwano Westcampa, na którego tuż przed rozpoczęciem rozprawy głównej Müller wskazał, jako na głównego sprawcę wszystkich zamachów. Westcamp broni się przeciwko tym zarzutom dosyć zręcznie i energicznie, robi wrażenie fanatyka i nie daje się niczem zbić z tropu. Porozumienie się z nim jest dosyć trudne, gdyż mówi licho po francusku i bardzo często miesza wyrazy niemieckie. Westcamp zaprzecza, jakoby brał udział w kradzieży dynamitu w Chevron, w zamachu na dom dra Rensona, teatr i kościół św. Jakóba. Na to przewodniczący przedstawia mu części składowe bomb, znalezione w jego mieszkaniu, lecz i to nie pomaga. Westcamp przeczy ustawicznie, ba! nawet wypiera się tego, że jest anarchistą.

Z kolei następuje przesłuchanie górnika Vossena, który na wstępie oświadcza, że nie jest ani anarchistą, ani socjalistą i nie zajmuje się wcale polityką. Chlebodawcy wydali Vossenowi jak najlepsze świadectwa jako dobremu robotnikowi. Müller chciał od niego pożyczać pieniędzy, Vossen nie dał mu ich jednak, gdyż znał go jako lenia i próżniaka. W kradzieży dynamitu w Chevron nie brał udziału i twierdzi, że Müller i Bach chcą go zgubić, aby siebie uwolnić; żałuje mocno, że przechowywał dynamit dany mu przez Müllera, ale nie myślał przytem nic złego. „Barona" wcale nie zna, nie widział go nigdy. Gdy mu Müller oświadczył, że wykonał zamach na dr. Rensona, zerwał z nim wszelkie stosunki. Müller powiada, że Vossen jest jednym z najgorszych anarchistów i gdyby nie on, nie byłoby nigdy dynamitu w Leodjum. Vossen twierdzi, że Jagołkowskij skłamał, mówiąc, iż bomby fabrykowano w jego mieszkaniu. Chociaż wiedział o wszystkiem, nie donosił policji, gdyż ta nie byłaby mu uwierzyła, a z dr. Rensonem nie miał żadnych stosunków i dlatego nie uprzedzał go o projektowanym zamachu.

Górnik Wilke spisał swoje zeznania, które odczytano w tłumaczeniu. Nie jest anarchistą, lecz zdecydowanym socjalnym demokratą. Müller i Westcamp mieszkali u niego; wiedział, że są anarchistami i dlatego unikał z nimi stosunków; na ławę oskarżonych dostał się tylko wskutek fałszywych zeznań Müllera, człowieka bez charakteru. Że nie brał udziału w kradzieży dynamitu, można już wnosić z wielkiej nienawiści, jaką socjaliści czują do anarchistów. Każdy anarchista bałby się zabierać ze sobą w celu kradzieży dynamitu socjalistę.

Na tem przerwano posiedzenie przedpołudniowe.

## Sejmik relacyjny.

Przed zgromadzeniem, złożonem w części z wyborców, w większości z młodzieży uczącej się i rzemieślniczej, zdawał wczoraj sprawę z czynności swych w radzie państwa poseł lwowski dr. Karol Lewakowski. Na przewodniczącego powołali zgromadzeni pp. Dąbczańskiego, a na sekretarzy pp. posła włościańskiego Kramarczyka i Deskura.

P. Lewakowski zaznaczywszy na wstępie, że zgromadzenie nie jest tak liczne, jak się spodziewał, co uważa za wynik tego, że ci, którzy rządzą krajem, nazywają podobne zgromadzenia „szopkami" — przystąpił do właściwego zdania sprawy z swych czynności. Skreślił tedy najpierw dzieje powstania koalicji. Koło polskie, klub Hohenwarta i lewica połączyły się, ażeby niedopuścić reformy wyborczej. I odtąd rzeczywiście minęły dwa lata, a reforma wyborcza nie przyszła na stół. Program obecnej izby jest przeto programem negatywnym. Ważne prace ustawodawcze, które są obecnie na porządku dziennym, nie mogą być załatwione przez obecną większość. Potrzebną jest przedewszystkiem reforma wyborcza.

Nowy rząd cofnął reformę wyborczą hr. Taaffego dopiero w ubiegłej jesieni z izby. A dlaczego? Bo trzej ministrowie obecni i obecny prezes Koła polskiego byli członkami owego gabinetu, który tamtą reformę chciał przeprowadzić. Wówczas wniósł członek Koła polskiego p. Rutowski nowy projekt reformy wyborczej, podobny zupełnie do projektu hr. Taaffego. Zaczęły się konferencje w klubach; poczęto nad owym projektem dyskutować w dziennikach i wówczas dopiero przychyliło się do niego Koło. Projekt ten wszedł następnie do komisji, z niej do subkomitetu i tam ugrzązł. Mowca oświadcza się za powszechnem, tajnem, bezpośredniem prawem głosowania.

Proponowana przez p. Rutowskiego reforma stoi na podstawie piątej kurji, do której weszliby wszyscy, nie posiadający dziś prawa wyborczego. Izba byłaby zwiększoną tylko o 43 mandatów, z czego nam przypadłoby 10. Mowca nie wierzy, ażeby projekt reformy wyborczej Rutowskiego przeszedł — bo w ogóle izba obecna nie przeprowadzi żadnej reformy.

Oprócz debat budżetowych, oprócz prac nad reformą ustawy cywilnej, reformą ustawy karnej i innemi, zajmowała się także izba reformą ustawy prasowej, która ogranicza się tylko do zniesienia kaucji dzienikarskiej.

Uzyskaliśmy w tym okresie 200.000 zł. dla wydziału medycznego we Lwowie, koncesję na budowę kolei Halicz-Tarnopola dalsze przeprowadzenie reformy walutowej, ustawę o swojszczyźnie, dla Galicji 300.000 z powodu klęsk elementarnych.

W sprawach wojskowych uchwalono w tym czasie przedłużenie czasu trwania służby przy obronie krajowej i nową ustawę o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia, ustawę o wypoczynku niedzielnym, o sprzedaży na raty, o wyprzedaży i ustawę konkurencyjną. Debaty rozpoczęły się w izbie nad projektem reformy ustawy karnej — ale ten projekt nawet w obecnym składzie izby nie przejdzie. Przejdzie natomiast reforma procedury cywilnej, która jest korzystną.

Ustawa podatkowa ministra Plenera nie zadowolni rękodzielników, bo nie przyniesie spodziewanych ulg. Co do sprawy urzędników, to nie udało się osiągnąć wiele.

Następnie mówił p. Lewakowski o ustawie, o budowaniu kolei lokalnych. Nie jest ona wcale wielką zdobyczą autonomiczną. Nie jest to zresztą zasługą, ani robotą koalicji, ale mowcy. On pierwszy wystąpił z projektem, on w Kole wnioski stawiał — a jeżeli nie był przy układaniu paragrafów, to dlatego, że w Kole jest przeciwko niemu zastosowany ostracyzm. Panowie! — woła mowca — ja nie należę nawet do żadnej komisji! (głosy: hańba!) Dalej opowiadał mowca o kolejach, które sam budował i dowodził, że otrzymane przez niego koncesje nie są żadną synekurą.

Wreszcie wspomniał p. Lewakowski o zajściu w radzie państwa po śmierci cara Aleksandra. Solidarności on nie złamał — ale raczej Koło złamało solidarność w interesach narodowych. (Okrzyki: hańba! Niech żyje p. Lewakowski). Mowca zakończył wezwaniem do organizowania się i zbliżenia do ludu, w którym jest siła (oklaski).

* * *

Teraz nastąpił epilog zebrania, oryginalny, a wielce charakterystyczny. Przewodniczący p. Dąbczański postawił wniosek, ażeby zgromadzenie podziękowało posłowi za jego działalność. Wniosek ten przyjęto okrzykami i oklaskami, ale równocześnie z drugiego rzędu krzeseł odezwał się jakiś gromki głos: „Protestuję!"

W jednej chwili powstało zamięszanie i wrzawa nie do opisania. Przewodniczący chciał zamknąć zgromadzenie, nie dopuszczono jednak do tego, żądając, ażeby ów śmiałek umotywował swój protest. Protestujący wszedł śmiało na mownicę i na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że nazywa się Kazimierz Dobrzański, po czem wśród ustawicznej wrzawy i przerywań począł uzasadniać swój protest. Uznania nie może i nie chce wotować dla posła, który kilkakrotnie złamał solidarność narodową i pewny jest, że takie postępowanie posła większość narodu potępia. (Powstaje hałas piekielny. Z różnych stron sali i z galerji padają okrzyki: „Precz z nim!" „Nie dać mu mówić!" „Hańba!" „Odebrać mu głos!" „Wyrzucić go za drzwi!").

P. Jägermann woła: „Pozwólcie mu mówić, a potem ja wam powiem!" (Na chwilę uspokaja się w sali i mowca ciągnie dalej): Legalną reprezentacją naszą w kraju jest sejm, a w radzie państwa Koło polskie (p. Lewakowski woła: „Grodno! Targowica!" Powstaje w sali ponowny hałas, tak, że dalszych słów mowcy nie słychać. Z różnych stron sali okrzyki: „Odebrać mu głos! Odebrać mu głos!").

Przewodniczący odbiera głos p. Dobrzańskiemu, a ten schodzi z mownicy, wołając:

„Oto jest wasza dojrzałość polityczna! Oto wasza wolność przekonań!"

Po tym epizodzie, wśród powszechnej wesołości i przeciągłych wiwatów, wszedł na trybunę p. Jägerman, który udowadniał, iż protest p. Dobrzańskiego nic nie znaczy wobec tego, że zgromadzenie uchwaliło posłowi podziękowanie.

P. Dobrzański raz jeszcze zażądał głosu, ale mu go przewodniczący nie udzielił.

Ostatecznie uchwalono dwie rezolucje: w sprawie polepszenia płac urzędników i regulacji rzek — i na tem (o godzinie pół do 7.) zamknął przewodniczący zgromadzenie.

## W Tow. prawniczem lwowskiem.

Szereg wykładów w bieżącym roku o projekcie nowej procedury cywilnej rozpoczął we czwartek, dnia 17. bm. p. prof. uniw. dr. Balasits rozbiorem działu o urządzeniu instytucji protokołu sądowego. W sposób dogmatyczny przedstawił szan. prelegent licznie zebranym słuchaczom, w gronie których zauważyliśmy i urzędników sędziowskich z Mikołajowa, dotyczące przepisy projektu o protokole rozprawy, o protokole sporządzonym po za rozprawą na szczególne procedery i o protokole narad sądowych, który określi przyszła instrukcja sądowa. Protokół rozpraw ustnych ma zawierać wszelkie akta dyspozycyjne, ograniczenia i wszelkie zmiany skargi, uznanie długu w całości, lub w części, zrzeczenie się roszczeń, środków prawnych, wszelkie wnioski tyczące się sprawy głównej, przedstawiane podczas rozprawy ustnej, a przez sąd odrzucane, o ile przed ukończeniem rozprawy nie zostały odwołane, wszelkie rozstrzygnięcia sądu ogłoszone podczas rozprawy, zarządzenia przewodniczącego senatu, przeciw którym dopuszczalne są środki prawne, w ogóle cały przebieg postępowania, wszelkie zaofiarowane dowody i oświadczenia stron i cały stan sprawy zwięźle i poglądowo tak, aby protokół ten mógł być podstawą do *resumé* przewodniczącego; według projektu rządowego mają być wywody stron na żądanie dosłownie do protokołu wciągnięte. Protokół ma być równocześnie z rozprawą spisany. — *Resumé* przewodniczącego ma być bezzwłocznie zaprotokołowane po zamknięciu całej rozprawy. Prowadzenie protokołu należy do protokolanta i do przewodniczącego sądu. Wolno adwokatom zredagować podczas rozprawy swe wnioski. Przy końcu rozprawy ma być protokół odczytany, lub stronom do przejrzenia udzielony. Protokół jest dokumentem publicznym i jedynym dowodem ważności rozprawy ustnej. Przyszły protokół drobnostkowy, będzie zupełnie urządzony podobnie do dzisiejszego.

Jak to z motywów rządowych i komisyjnych wynika, do sporządzenia protokołów potrzeba będzie wprawnych sędziów i uzdatnionych protokolantów, umyślnie do tego celu wykształconych, dobry protokół jest koniecznym warunkiem dobrego wyroku, bez dobrego wyroku nie ma dobrego protokołu. — Nad tematem tym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: dr. Bujak, Lewandowski, dr. Tchórznicki i dr. Balko.

Z dyskusji zaznaczamy, że szanowny p. prelegent wyraźnie podniósł, iż przyszły sędzia i protokolant nie obejdzie się bez wiadomości nauki stenografji (w motywach czytamy dosłownie następujący ustęp: „*Die Kenntniss der Stenographie wird für den zukünftigen Richter fast unentbehrlich sein*"). Wobec tego liczni członkowie Towarzystwa prawniczego postanowili uczęszczać na kurs nauki stenografji, który ma być urządzonym; w tym celu zgłaszać się należy do sekretarza Towarzystwa prawniczego p. Lewandowskiego, który urządzeniem tego kursu się zajmuje.

Na zapytanie p. Lewandowskiego, jak się zapatruje szan. prelegent na kwestję wysyłania urzędników sędziowskich na koszt rządu za granicę celem obznajomienia się z praktycznem zastosowaniem nowej na modłę niemieckiej ustawy, urządzonej procedury, oświadczył p. prelegent, że nie przywiązuje do tej kwestji zbyt ważnego praktycznego znaczenia, powrócił bowiem właśnie z Berlina, gdzie przysłuchiwał się ustnym rozprawom sędziów tamtejszych i wrażenie odniósł takie, iż bez gruntownej znajomości samej ustawy przesłuchiwanie się rozprawie gwarnej, prowadzonej wśród licznej rzeszy świadków, stron, zastępców prawnych, ledwo dosłyszeć można judykatury sędziowskiej. Na wniosek p. radcy dra Szuberta, zapowiedział p. prezes towarzystwa dr. Tchórznicki, że zamierza celem praktycznego przekonania się o toku procesu według zasad nowego projektu po ukończeniu obrad towarzystwa nad tymże projektem urządzić formalnie kilka procesów przy współudziale stron, świadków, znawców, zastępców prawnych, trybunałn i to tak procesu w pierwszej, jak i drugiej instancji.

Niewątpliwie tego rodzaju proceder przyczyni się znakomicie do uzmysłowienia całego toku przyszłego procesu cywilnego i w całej pełni przyczyni się do wyrobienia sobie jasnego obrazu o wszystkich nowościach, nową procedurą sądową wprowadzonych.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 24. stycznia rb. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w sali rozpraw sądu kraj. cywilnego.

Referować będzie p. dr. Kulikowski o wywodach stron przy rozprawie, o kierownictwie procesu przez przewodniczącego i przez sąd, o zamknięciu rozprawy, o sprzeciwie dla wadliwości i przestrzeganiu porządku podczas rozprawy — a p. dr. Marjasz o ugodzie sądowej i aktach.

## KRONIKA

Przed laty trzydziestu dwoma — dziś właśnie przypada ta rocznica, — rozbiegł się po Europie okrzyk: Polska zmartwychwstała! Narodom, które w ciągłej gonitwie do samolubnych celów zapomniały o niej, zjawiła się nagle przed oczyma, nie widmo, jeno istota żywa, z podanym przez rozpacz mieczem zemsty w ręku. Zdumieli się jedni, inni rzucili słów parę sympatji, a jeszcze inni wzruszyli obojętnie ramionami, czując, iż przy tym ogniu żadnej sobie pieczeni nie usmażą...

Szermierzowi, któremu tylko boleść była doradcą i sprzymierzeńcem, nikt nie przyszedł z pomocą.

I stało się, co się stać musiało.

Był to bój sprawy słusznej, ale niedostatecznie uposażonej w środki materjalne — z gwałtem wołającym o pomstę do niebios, ale dysponującym setkami tysięcy karabinów i tylomaż tysiącami żołdactwa, które pod knutem zrodzone i wymusztrowane, tylko knut czcić umie..,

Olbrzymia plama krwi, kupa gruzów i dymiące zgliszcza — o to, jaką była Polska po straszliwej katastrofie roku 1863...

Okrzyknięto ją więc znowu umarłą, ale nie na długo. Z ruin dźwignął się gmach nowy; krew męczenników użyźniła ojczystą rolę, a dymy posępne rozwiało słońce cierpliwej, wytrwałej i ofiarnej pracy, jaka dziś w całej dawnej Polsce jedyną stała się formą walki przeciw wrogom. I walka ta nie nosi już w sobie zarodu nowych pogromów — posuwa ona naród zwolna, lecz wytrwale ku ideałom wolności i samodzielnego rozwoju. Dziś znowu Europa oswoiła się z przekonaniem, że Polski nie zdołano zabić, że przyszłość musi przechylić szalę na jej stronę.

Przekonanie to uciera się coraz bardziej, wobec coraz liczniejszych dowodów żywotności i niespożytej siły naszego narodu. Kiedyś sprawdzić się ono musi, a gdy już nadejdzie ów dzień wielki, cofnie się naród myślą swą z wdzięcznością i hołdem ku przeszłości, której dziś cześć oddajemy, ku rozpaczliwym bojom r. 1863. One bowiem, acz sposobem bolesnym, zbudziły Polskę do samowiedzy, do poczucia siebie samej, a powiódłszy naród ku katastrofie, wskazały mu równocześnie drogę, na której dojść musi do celu.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Wtorek 22. stycznia.

O godz. 11. przedpoł. w katedrze nabożeństwo żałobne za poległych w wojnie narodowej w roku 1863/4.

IX. posiedzenie polskiego Towarz. przyrodników im. Kopernika o godz. 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego.

Teatr hr. Skarbka. W rocznicę powstania z r. 1863: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Występ pp. Salomei Kruszelnickiej, Józefiny Carnioli, Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Nekrologja.** W Pradze zmarła temi dniami nagle córka sędziwego przewódcy staroczeskiego, dr. Władysława Riegera, Marja Czerwinkowa, w 41 r. życia. Zmarła należała do rzędu nielicznych literatek czeskich i zasilała stale wierszem i prozą czeskie wydawnictwa perjodyczne. Jej pióra było także libretto do czeskiej opery Dworzaka p. t. „Dymitr." — W Berlinie zmarł w sobotę nagle drugi wiceprezydent pruskiej izby panów Bötticher, starszy burmistrz m. Magdeburga.

**Kalendarz.** Wtorek (22.): Wincentego m. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 48, zachód o godzinie 4. minut 37.

**Kalend. myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

**Obchody narodowe.** Nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy polskich w wojnie narodowej w r. 1863/4, odbędzie się we Lwowie d. 22. bm. o godz. 11. w kościele archikatedralnym.

W trzydziestą drugą rocznicę powstania narodu polskiego odbędzie się we wtorek d. 22. bm. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" wieczór uroczysty, z następującym programem: 1. „Cześć polskiej ziemi cześć", „Znikły dla nas nadziei promienie", Polonez Kościuszkowski, pieśni narodowe, odśpiewa chór Towarz. „Echo." 2. Przemówienie posła St. Szczepanowskiego. 3. F. Chopin: Polonez, odegra p. J. Decykiewicz. 4. a) F. Chopin: „Cisza nocy", b) J. Gall: „Tęsknota", odśpiewa p. Franciszka Gärtnerówna. 5. „Na cześć styczniowej nocy", wiersz S. Duchińskiej, wygłosi p. Wł. Janikowski. 6. Komorowski: Polonez, odśpiewa p. Teodor Borkowski. 7. F. Chopin: Etude, b) Nocturne, odegra p. J. Decykiewicz. 8. „Pieśni nasze" układu A. Orłowskiego, odśpiewa chór Tow. „Echo." Kierownictwo artystyczne objął p. Neuhauser. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczorem. Kto do tej pory nie otrzymał zaproszenia, a chciałby wziąć udział w obchodzie, może się jeszcze zgłosić dziś w kancelarji „Sokoła" od godz. 4. popoł.

Nabożeństwo pamiątkowe za spokój dusz uczestników walki o wolność w roku 1863 odbyło się w poniedziałek dnia 21. b. m. o godzinie 11. przed południem w kościele ks. Pijarów w Krakowie.

W sali towarzystwa strzeleckiego w Krakowie odbył się wczoraj o godzinie 7. wieczorem uroczysty wieczorek ku uczczeniu 32 rocznicy powstania styczniowego.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w roku 1863 w walce narodowej z Moskwą, urządzone staraniem stowarzyszenia „Gwiazdy" i młodzieży polskiej, odbędzie się we wtorek dnia 22. b. m. o godzinie 10. przed południem w kolegjacie łacińskiej w Stanisławowie.

We wtorek dnia 22. b. m. o godzinie 9. rano odbędzie się w rzymsko katolickim kościele parafialnym w Czerniowcach żałobne nabożeństwo za poległych bohaterów walki o wolność Polski w roku 1863. Nabożeństwo urządza wydział Koła polskiego na Bukowinie.

**Zwracamy uwagę** policji na nieporządne utrzymywanie karetek. Niektóre są brudne i wymagają jak najszybszej asanacji, w innych znowu nie ma gwizdawek, tak bardzo potrzebnych. Pisaliśmy już o tem kilka razy, jednakże policja nie chce jakoś zdecydować się na zrobienie porządku. Przecież gwizdawka nie jest rzeczą tak bardzo kosztowną.

**Ostatnia śnieżyca** kosztowała nasze miasto około 11.000 zł. Około uprzątnienia śniegu zatrudnionych było przez kilka dni około 450 robotników, a do wywozu śniegu używano 125 furmanek. Ciekawą jest rzeczą, że, gdy ruch tramwaju konnego przez jakiś czas był wstrzymany, kolej elektryczna funkcjonowała bez przerwy.

**Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 8. minut 45 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Trzeciego Maja l. 13, gdzie miała się otruć jakaś kobieta. Na miejscu zastano N. N. w stanie przytomnym i nie groźnym z powodu, iż użyła do otrucia nastoju zapałek szwedzkich w lekkim roztworze siarkowym. Dano odpowiednie środki i pozostawiono chorą opiece domowej.

**Nowe czytelnie ludowe.** Wydział lwowskiego rzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie stępujących miejscowościach: 1. w Pobuku (w iecie stryjskim) pod zarządem Michała Szukatki, ek 51; 2. w Tyszownicy (w powiecie stryjskim) zarządem panny Jadwigi Czerowskiej, nauczycielki, ek 65; 3. we wsi Skole (w tymże powiecie) pod dem p. Władysława Mikosiewicza, dziełek 64; Białobożnicy (w powiecie czortkowskim) pod dem p. Mieczysława Chimiakowskiego, nauczyciela, dziełek 83; 5. w Byczkowcach (w powiecie tkowskim) pod zarządem p. Antoniego Horodygo, nauczyciela, dziełek 72; 6. w Dziewiętnikach owiecie bóbreckim) pod zarządem p. Józefa Brzoskiego, dyrektora szkoły, dziełek 68; 7. w Białej zarządem p. Grzegorza Szturmy, nauczyciela, łek 102; 8. w Dawidkowcach (obydwie w pocie czortkowskim) pod zarządem p. Bronisława Łoańskiego, nauczyciela, dziełek 72.

Z dawniej założonych czytelni powiększono księbiorki w Przychojcu i Krzywczu, jako też bibljoki czytelni na Janowskiem i 30. pułku piechoty Lwowie.

**Temperatura.** Barometr spada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 0·4°C., wyższa + 3·4°C, najniższa — 0·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły pohnicznej: Wiatr będzie połud.-zachodni, o śreiej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura obniży do — 2°C., niebo będzie przeważnie zachmune, a względna wilgotność powietrza około 80 c.; opad, śnieg nieznaczny.

**Ruszanie lodów.** O zmianach z powodu odwilży ruszaniu lodów, nadeszły następujące relacje: Przemyśla donoszą pod d. 19. bm.: Sau utwoł 8 klm. długi, a 3 metry wysoki zatór pod czkowicami, sięgając aż do Przemyśla Wobec żnego stanu zalania porzecza, zarządzono środki zpieczeństwa z udziałem wojska. — Z Niska doszą: Lody Sanu ruszyły dnia 19. bm, wznosząc 1½ metra nad zero. — Z Liska i Sanoka: dy Sanu odeszły dnia 17. bm., przy stanie 2 do ½ metra nad zero. — Lody z górnej części Wisły spłyły przed paru dniami. Zatrzymały się były we wartek wieczorem pod Niepołomicami. W piątek płynęły z pod Niepołomic i zatrzymały się ponoie pod Tarnówką w powiecie bocheńskim, skąd zecież w nocy z piątku na sobotę dalej odpłynęły. oda na Wiśle wezbrała o 2 metry ponad najniższy n; obecnie nie przybywa już dalej. Niebezpieczeńwo powodzi można uważać za stanowczo wykluczone powodu spłynięcia lodów i braku opadów.

**Z Cieszyna.** Towarzystwo naukowej pomocy dla sięstwa Cieszyńskiego, zakończywszy rok dwudziesty rugi swego działania, odbędzie swoje walne zgroadzenie w sobotę d. 9. bm. o godz. 1. popoł. lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie. Porządek zienny: Sprawozdanie zarządu, roczne obliczenie dohodów i rozchodów, sprawozdanie rewizorów, wnioski łonków.

**Utonięcia.** W Przemyślu d. 17. bm. wieczorem tonęło w Sanie czworo ludzi (między nimi jeden cer) wskutek załamania się kładki przy niedokończonym moście. Kładkę poderwała płynąca kra loowa.

**Ucieczka.** Aktor i reżyser czerniowieckiej trupy iemieckiej, Rahn, umknął z Czerniowiec i jest pozukiwany przez policję. Pobrał on zaliczki u dyretora teatru, oraz „naciągnął“ kilku kupców, wziąszy na kredyt towary.

**Morderstwo.** Dnia 15. b. m. znaleziono niealeko rosyjskiej Nowosielicy na brzegu Prutu zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć około lat 30. Przy bliższych oględzinach okazało się, że zmarły padł ofiarą morderstwa, posiadał bowiem na piersiach szeroką ranę, pochodzącą prawdopodobnie od pchnięcia nożem. Sprawca nie znany.

**Samobójstwo.** Wieśniak Ignacy Fresch, zadał dnia 17. b. m. wystrzałem z rewolweru koniec swemu życiu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Zaczadzenie.** W Herzanach koło Curyna znaleziono dnia 16. b. m. Annę Gerber i jej 10 letniego syna Hermana we własnem pomieszkaniu nieżywych. Przyczyną śmierci okazało się zaczadzenie.

**Zbiegły kochanek.** Estera Permüller w Czerniowcach utrzymywała od kilku lat miłosny stosunek z niejakim Jakubem Grünem Temu sprzykrzyło się długie kochanie, postanowił więc je skrócić. Przedwczoraj zabrał się więc do pomieszkania swej ulubionej, zrabował jej gotówkę w kwocie 180 zł., ko też różne cenne przedmioty i ulotnił się.

**Niemiła scena.** W Czerniowcach odegrała się jednym z domów przy ulicy Kuczurmarskiej barzo niemiła scena. Piętnasto-letni chłopiec Józef lecht, zasłużył na sporą liczbę kijów, którą mu ojciec z całą surowością wymierzyć zagroził. Chłopiec uciekł ze strachu i ukrywał się przez kilka dni za domem rodzicielskim. W sobotę ubiegłą udało się ojcu natrafić na ślady synalka; ten widząc nadchodzącego ojca, puścił się największym pędem przez podwórze w kierunku studni i rzucił się bez namysłu głębię. Z wielkim trudem udało się kilku osobom dobyć niedoszłego samobójcę ze studni.

**Z prowincjonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu wystawy przyszedł pod obrady plan gmachu przemysłowego, wygotowany przez budowniczego rządowego, p. Meyera. Podług tego planu, gmach przemysłowy składać się będzie z trzech części: z części środkowej, pokrytej ośmioboczną kopułą, z dwóch skrzydeł i położonych przed niemi otwartych hal. Na temże posiedzeniu oglądano także rysunki niektórych pawilonów, które pojedynczy wystawcy postawić zamierzają, a które w większej części się pięknie i gustownie przedstawiają. Z innych szczegółów obrad godnem zaznaczenia jest urządzenie laboratorjum bakterjologicznego i stacji ratunkowej dla towarzystwa czerwonego krzyża, jako i wielkiego chłodnika do przechowywania pokarmów. Obradowano też nad powierzeniem restauracji i wyszynku piwa i osiągnięto w tej sprawie ogólną zgodność zapatrywań. Pewna zamiejscowa firma ofiarowała się ustawić ozdobną fontannę w połączeniu z wystawą pulsometrów własnej fabrykacji. Obrady nad przedłożonym w druku regulaminem premjowania odroczono do przyszłego zebrania.

**Najmłodszy żołnierz** armji niemieckiej z roku 1870/1, konduktor kolejowy Kilian, zmarł w tych dniach w Passau. Mając czternasty rok życia wstąpił do 5. pułku piechoty w Bambergu i w piętnastym roku życia brał udział w bitwach pod Weissenburgiem, Wörth i Sedanem, oraz w oblężeniu Paryża.

**Język naukowy.** Od dawna poruszana kwestja międzynarodowego języka naukowego powraca znowu na porządek dzienny. Mówiono przez jakiś czas o łacinie, odrzucono ją jednak, jako język umarły. Tymczasem opinje uczonych znów zwracają się do dziedziny języków umarłych, mianowicie doktorowie Rose i Tomasz Stedman proponują język grecki. Pomiędzy uczonymi Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki myśl dr. Rose i Stedmana znalazła bardzo wielu zwolenników, którzy obiecują sobie, że ją przeprowadzą na kongresach naukowych.

**Zamiast medali.** W ostatnich dniach rząd japoński poczynił znaczne zamówienia we fabrykach genewskich zegarków. Czasomierze obstalowane, tanie a mocne, mają być rozdawane żołnierzom japońskim zamiast medali pamiątkowych za udział w ostatniej wojnie japońsko-chińskiej. Praktyczne, bo praktyczne.

**Msza słowiańska w Rzymie.** Z Rzymu donoszą pod dniem 9. b. m: W kościele Sant Andrea della Valle, gdzie przez cały ten tydzień odbywają się msze św. w różnych liturgjach, odprawiona została dziś o godzinie 10. z rana solenna msza św. w rytuale wyznania grecko-katolickiego. Kazał ks. Bilczewski, dr. teologji i profesor uniwersytetu lwowskiego, który bawi tu przez dłuższy czas dla studjów archeologicznych. Między pobożnymi dostrzeżono Dominikanina ks. Vanutelli'ego, znanego z wycieczek swoich na Wschód, oraz z konferencyj „O Wschodzie“ w sali tutejszej „Arkadji“ na Corso.

**Wypadek na ćwiczeniach.** Okropny wypadek, przerażający w swoich szczegółach, zdarzył się w pobliżu koszar Pietro Micca w Turynie, w długim i szerokim jakby korytarzu, przylegającym do wojskowych zabudowań, na gruncie dawnej i słynnej cytadeli. Z powodu padającego gęsto śniegu, pierwszego tej ziemi, ćwiczenia artylerzystów 29. pułku odbywały się z odtylcowemi armatami nowego modelu 57 milimetrów i z odpowiedniemi do tegoż kartonowemi ładunkami. Gdy pierwsze działo było jak należy obsługiwane w owym korytarzu, czterech artylerzystów, oczekując na wydanie ze składu potrzebnych pocisków kartonowych, podobnych do ładunków rewolwerowych, stało szeregiem w przepisanych odstępach. Naraz ogłuszający huk wstrząsnął grubemi murami odwiecznej budowy; z armaty wyleciał pocisk, urwał głowę pierwszego artylerzysty, zmiażdżył głowę drugiego, rozbił głowę trzeciego i rozerwał głowę czwartego, poczem utkwił tuż w ścianie. Dwa trupy i dwóch żołnierzy, dyszących jeszcze, odwieziono do szpitala. Doraźne śledztwo nie wykazało najmniejszego uchybienia przepisom służby.

**Życie ludzkie** z punktu widzenia statystyki przedstawia się, jak następuje: człowiek, który przeżył lat 50, pracuje średnio 6500 dni, śpi przez 6000 nocy, bawi się 4000 dni i nocy. Człowiek ten przechodzi średnio 19.000 kilometrów, jada 36.000 razy, przyczem zjada 7.000 kilogramów mięsa, 1800 kilogramów ryb, jaj, jarzyn, wypija 4200 litrów wszelakich napojów. Statystyka milczy jedynie o tem, ile człowiek ten narobił... niedorzeczności.

**Ruch sceniczny,** co się zowie, panował w tych dniach w jednym z teatrów japońskich w Tokio. Dawano melodramat, przedstawiający współzawodnictwo Chin i Japonji. W akcie trzecim na scenie rozgrywa się bitwa pomiędzy Japończykami a Chińczykami. W chwili, gdy losy walki ważyć się zaczynały, jeden z widzów, snać w gorącej krwi kąpany, skoczył na scenę i zaczął grzmocić na prawo i lewo aktorów, grających role Chińczyków. Efekt był tem silniejszy, iż młóceni bez litości Chińczycy w samej rzeczy — uciekali za kulisy. Patrjotyczny ten wybryk uszedł podobno bezkarnie burzycielowi porządku teatralnego.

**Wiadomości osobiste.** Minister Jaworski przyjechał dziś do Lwowa i stanął w hotelu Żorża.

**Z niedzieli.** Wśród ustawicznej słoty i chlapawicy, jaka od kilku tygodni trapi nas niemal bez przerwy, miłą bardzo odmianę przyniosła nam wczorajsza niedziela. Nastąpił lekki, bynajmniej nie dokuczliwy przymrozek, który wkrótce osuszył całe miasto. Dzięki temu rojno było przez cały dzień na ulicach, jak w najpiękniejsze dni wiosenne. Także ślizgawki, w tym roku niewielkiem cieszące się powodzeniem, wczoraj ożywiły się wielce. Na wszystkich stawach panowało przepełnienie.

W programie dnia onegdajszego były dwa zgromadzenia: członków Towarz. muzycznego i wyborców m. Lwowa. Z przebiegu tych zebrań zdajemy szczegółowo sprawę na innem miejscu.

Miłujący muzykę Lwowianie, mieli także onegdaj gdzie skierować swe kroki. Prócz koncertu Tow. muzycznego (o którym pisze muzyczny nasz sprawozdawca), mieliśmy popołudniu w sali „Sokoła“ koncert wybornej kapeli wojskowej 30. pp. pod osobistem kierownictwem p. Rolla, a wieczorem w teatrze melodyjną operę narodową Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale“. Tak w „Sokole“, jak w teatrze nie brakło publiczności. Popołudniu dawano w teatrze farsę niemiecką „Wybory do rady miejskiej“.

W stowarzyszeniu rzemieślniczem „Skała“ zebrało się popołudniu liczne grono członków tego towarzystwa dla wysłuchania bardzo zajmującego, a przystępnie wygłoszonego odczytu p. Mieczysława Baranowskiego „O wychowaniu narodowem“.

**Walne zgromadzenie** członków gal. Towarzystwa muzycznego odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa dra Jana Czajkowskiego. Po załatwieniu zwyczajnych czynności, przystąpiono do wyboru prezesa, wiceprezesa i 4 członków wydziału na miejsce tych, którzy, według statutu, po trzyletnim okresie ze składu wydziału ustąpili. Prezesem wybrano ponownie dra Jana Czajkowskiego, podobnie p. Romanowskiego wiceprezesem — obydwóch jednogłośnie. Ponieważ członkami wydziału wybrano pp. dra Małachowskiego, dra Stromengera, dra Tchorznickiego i Totha, przeto cały zarząd Towarzystwa muzycznego pozostał ten sam co w roku zeszłym.

**Zamknięcie rachunków** tramwaju elektrycznego, czynnego w roku 1894 przez 7 miesięcy, wykazuje surowy dochód tego przedsiębiorstwa w kwocie 139.865 zł. 27 ct. za czas od ostatniego maja do końca grudnia 1894. Zajmujące są daty w poszczególnych miesiącach podczas wystawy i po jej zamknięciu: czerwiec 19.672 zł. 77 ct, lipiec 27.099 zł. 19 ct., sierpień 25.238 zł. 15 ct., wrzesień 25.844 zł. 83 ct., październik 18.162 zł. 20 ct, listopad 11.922 zł. 94 ct., grudzień 11.925 zł. 19 ct.; razem za 7 miesięcy 139.865 zł. 27 ct.

**Obchody narodowe.** Nabożeństwo żałobne na pamiątkę rocznicy powstania styczniowego urządza delegacja Towarzystwa weteranów z r. 1863/4 w kościele farnym w Jarosławiu we wtorek dnia 22. bm. o godz. pół do 10. rano.

**Pożar.** W zeszłym tygodniu powstał z niewiadomej przyczyny na folwarku w Rzeczycy w powiecie tarnobrzeskim, ogień, skutkiem czego spaliły się 3 stodoły ze zbożem i stajnia z 6 końmi. Szkoda wynosi około 20.000 zł. — Mówią, że ogień był podłożony.

**Poszukuje się poszkodowanej.** Podczas uroczystości Jordanu skradł w Rynku pewien złodziej kieszonkowy z kieszeni jakiejś nieznajomej pani kwotę 22 zł. 61 ct., względnie 29 zł. 90 ct. Złodzieja owego przytrzymano. ale poszkodowana dotychczas w policji się nie zgłosiła.

**Kronika brukowa.** Za dręczenie zwierząt ukarano 24-godzinnym aresztem Berka Bartla, rzeźnika, który przeładował wóz mięsem tak, że koń nie mógł ruszyć z miejsca.

Ośm kop jaj, wartości 14 zł. 40 ct, oraz 2 butelki wiśniaku wartości 8 zł. skradziono onegdajszej nocy z piwnicy domu pod l. 16 przy pl. Krakowskim. Sprawca dostał się do piwnicy po rozbiciu zamku.

W sieniach domu pod l. 20 przy ul. Grodeckiej ujrzały onegdaj o godz. 6½ rano światło dzienne bliźniaczki. Matkę ich, 19 letnią Annę S., żonę szewca, oraz dwóch dzielnych chłopaków, w dobrem zdrowiu odwiozła stacja ratunkowa do szpitala powszechnego.

**Prawnuczka cesarza** baronówna Seefried urodzona w d. 4. bm., zmarła w sobotę po kilku dniowej chorobie. Przyczyną była zmiana mamki, z czego wywiązał się katar kiszek. Nastąpiło zapalenie błony brzusznej i dziecko zmarło. Z Wiednia powołano do chorej prof. Widerhofera, ale pomoc ta okazała się już spóźnioną.

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:**

Na gimnazjum polskie w Cieszynie. Grono osób w cukierni p. Kruszyńskiego złożyło 7 koron. Mieszanka u Stadtmüllera 3 zł. Złożono w naszej Admin. zebrane u p. T. w Buczaczu 12 zł.

W prezydjum magistratu złożył p. dr. Goldman swojem i rodziny swojej imieniu w miejsce wieńca na grób bł. p. Ludwika Linie kwotę 24 zł. z przeznaczeniem połowy tej kwoty na fundusz im. Kościuszki, drugiej zaś połowy na rzecz tow. izraelickiego „Byt“.

**Komitet pań** urządzający centową herbaciarnię dla ubogich przy ulicy Gródeckiej l. 40, zaprasza wszystkie panie, interesujące się bliżej tą instytucją, na posiedzenie sprawozdawcze, które się odbędzie we środę 23. b. m., o godzinie 5. popoł. w lokalu „Czytelni dla kobiet“ przy ulicy Hetmańskiej l. 6.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek, jako w rocznicę powstania z r. 1863 „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Występ panien: Salomei Kruszelnickiej i Józefiny Carnioli oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego; jutro w środę, we czwartek i w piątek „Madame Sans-Gêne“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

**Koncert.** Gal. Towarz. muzyczne wystąpiło onegdaj z koncertem prawie czysto orkiestralnym, który jednakże mimo tej przewagi muzyki symfonicznej, był zajmującym w wysokim stopniu. Znana już z roku zeszłego orkiestralna legenda Svendsena „Zorahaida“ rozpoczęła koncert — zawsze świeża i śliczna, a przytem wybornie wykonana. Po niej nastąpił kwintet z Meistersingerów Wagnera, odśpiewany przez panny Bohussównę i Repkównę, oraz pp. dr. Czernego, Slawiczka i Didura i na ogólne żądanie powtarzany. Po tej mistrzowskiej, pełnej misternych kombinacyj głosowych i orkiestralnych kompozycji, balada Moszkowskiego, jakkolwiek wzorowo wykonana przez p. Wolfsthala (z tow. orkietry) nie zrobiła wrażenia utworu głębszego. Dawno nie wykonywana u nas symfonja heroiczna Beethovena była ostatnim i zarazem najważniejszym numerem koncertu. Dzieło to jest niezaprzeczenie ostatnim wyrazem potęgi duchowej, jaką muzyka symfoniczna rozwinąć może. Bez posługiwania się jakiemiś zbyt wielkiemi materjalnemi środkami, robi ona wrażenie na wskróś przejmujące, zwłaszcza pierwszą częścią i nieporównanym marszem żałobnym. Orkiestra gal. Towarz. muzycznego, prowadzona przez dyr. Rud. Schwarza, złożyła dowody pracy i usiłowań chwalebnych, które najpiękniejszy rezultat osiągnęły w Svendsena „Zorahaidzie.“ Koncert był szczelnie zapełniony publicznością.

**Koncert** muzyki 30. pułku piechoty zgromadził w niedzielę w sali „Sokoła“, że się tak wyrazimy — tłumy publiczności. Musiano dostawiać krzesła i pomimo tego wiele pań stało. Cały program świetnie ułożony wykonała orkiestra pod batutą p. Rolla z precyzją. Za drugą węgierską rapsodję Liszta zyskał p. Roll długotrwałe oklaski, a równie dobrze odegrano fantazję z opery „Le Cid“.

Nowy marsz kompozycji p. Rolla pod tytułem: „Tak to Polak lubi“ ogólnie się podobał, napisany jest z zacięciem i będzie doskonały do tańca. Dość dobry jest walc Hlavaca pod tytułem „Obrany a pomilky“.

## Ostatnie wiadomości.

**Nowy minister dworu cesarskiego, br. Samuel Josika pochodzi z jednego z najstarszych rodów siedmiogrodzkich. Ojciec jego, Ludwik, zasłynął tylko jako sportsmen. Ale stryj jego, także Samuel, odegrał ważną rolę polityczną.** W r. 1848 wespół z dzisiejszym wielkim marszałkiem koronnym, hr. Antonim Szecsenem, baron Samuel Josika jako jeden z przywódców konserwatywnego i dynastycznego stronnictwa, gorliwie się starał w Wiedniu i Ołomuńcu o zażegnanie nieporozumień, które wywołały powstanie węgierskie. Później otrzymał urząd nadwornego kanclerza siedmiogrodzkiego, a umarł obdarzony najwyższym orderem — złotego runa. Baron Samuel Josika urodził się 1838 r. w Salzburgu, nauki pobierał we Francji i Anglji, ale odbył także studja prawnicze na wszechnicy peszteńskiej. Od r. 1885 przez 3 lata był wyższym żupanem komitatu kołoszkiego. Na początku r. z. był sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrzych. Równocześnie piastował godność świeckiego prezesa rzymsko katolickiej kongregacji siedmiogrodzkiej. W Siedmogrodzie bowiem katolicy, jak protestanci, tworzą politycznie uznaną korporację (*status*), która posiada zupełny samorząd co do szkół itp. Przed rozprawami o kościelno-politycznych projektach w izbie magnatów bar. Josika zrzekł się tak sekretarstwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, jakoteż prezesowstwa kongregacji katolickiej. W izbie magnatów głosował za ślubami cywilnemi.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Poznań** 21. stycznia. Odbyło się tu posiedzenie komisji kolonizacyjnej. Prócz dyrektorów ministerjalnych Kueglera i Haasego był na niem obecny również i prezes Prus Zachodnich Gossler.

**Mińsk** 21. stycznia. W deputacji do cara na dniu 27. b. m. udają się w imieniu miasta hrabia Czapski, p. Janczewski i baron Heiking.

**Wiedeń** 21. stycznia. Na opróżniony mandat poselski do rady państwa w trzeciem wiedeńskim okręgu wyborczym kandydować będzie między innymi Schönerer.

**Wiedeń** 21. stycznia. Przybyła tutaj księżna bułgarska.

**Budapeszt** 21. stycznia. Cesarz udał się wczoraj wieczorem do Wiednia

Minister *à latere* br. Josika został wczoraj zaprzysiężony.

Sekretarz stanu w ministerstwie oświaty Pulczky podał się do dymisji.

**Paryż** 21. stycznia. Dzisiaj rano przedłoży Bourgeois prezydentowi listę nowego gabinetu. Finanse obejmie Poincarrè, wojnę Cavaignac, marynarkę Humman, handel Doumer, roboty publiczne Peytral, sprawiedliwość Hullien, rolnictwo Verninac, oświatę Legguer, Hannotaux sprawy zagraniczne, Bourgeois prócz prezydjum także i sprawy wewnętrzne.

**Lodyn** 21. stycznia. Ostatnia klęska Chińczyków pod Hai-Fischeng była bardzo znaczną. Japończycy zdobyli wiele armat i broni.

**Frankfurt** 21. stycznia. *Frankfurter Ztg.* donosi, że car rozkazał rozpocząć śledztwo przeciwko jenerał-gubernatorowi wileńskiemu Orżewskiemu. Czuwanie nad przebiegiem śledztwa polecono ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi.

**Samara** 21. stycznia. Tutejsza administracja oświadczyła tutejszym starowiercom i raskolnikom, że car Mikołaj przyjął ich wyrażenia uczuć wiernopoddańczych i życzenia łaskawie za takowe podziękować rozkazał.

**Petersburg** 21. stycznia. W sprawie ulg cenzuralnych dla pism zagranicznych mają przedewszystkiem ambasadorowie przy różnych dworach wydać swoją opinję, które gazety polityczne i naukowe mogłyby nie podlegać cenzurze rosyjskiej. Potem dopiero zbierze się komisja, do której wejdą i przedstawiciele prasy.

**Petersburg** 21. stycznia. Powszechną uwagę zwróciło tutaj, że przy wyjeździe księżnej Walji, siostry carowej-wdowy, był tylko car z żoną, a matki jego nie było na dworcu. Przebąkują tutaj i to nawet dość głośno o tem, że stosunki pomiędzy carem, a jego matką znacznie się oziębiły i car chce się zupełnie z pod jej wpływu wyzwolić.

**Petersburg** 21. stycznia. Wszystkie pisma i listy wszelkiego rodzaju, adresowane do następcy tronu, mają być odsyłane odtąd do Petersburga Donosi o tem *Tyfliskij Listok.* (Albo więc następca tronu przyjedzie do Petersburga wkrótce, albo też, co jest prawdopodobniejsze, domacano się czegoś i korespondencja następcy tronu będzie podlegać kontroli. Intrygi carowej wdowy, zdaje się, że się nie udają. *Red.*).

**Petersburg** 21. stycznia. *Praw. Wiestnik* ogłasza mianowanie Łobanowa ambasadorem w Berlinie.

**Wiedeń** 21. stycznia „Wiener Ztg.“ ogłasza udzielenie krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa Grzegorzowi Bohdanowiczowi z Oszechlib, dalej krzyża rycerskiego orderu Franciszka Józefa dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego w Krakowie Andrzejowi Niziołowi, oraz tytułu i charakteru dyrektora urzędu pocztowego we Lwowie starszemu zarządcy poczt Alfonsowi Baronowi i mianowanie suplenta krakowskiego gimnazjum państwowego Antoniego Pytla rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Sanoku.

**Budapeszt** 21. stycznia. Szilagyi wybrany 287 głosami prezydentem sejmu. 143 głosów otrzymał od partji niezawisłej Justh.

**Warszawa** 21. stycznia. Niezadługo otwartą będzie tutaj filja banku wołżsko-kamskiego, który oddawna już pośredniczy w stosunkach handlowych pomiędzy fabrykantami z Królestwa, a kupcami z wschodnich gubernij Rosji.

**Petersburg** 21. stycznia. W podarunku od sułtana przywiózł hr. Mussin-Puszkin wiele podarków dla cara Mikołaja, między innemi parę arabskich koni, wiele drogich dywanów, materyj jedwabnych i t. d. Z posłem carskim przybył również osobisty adjutant sułtana.

**Petersburg** 21. stycznia. Katolikos wszystkich Ormjan, Mrkticz I., przybywa tutaj razem z innemi deputacjami.

**Paryż** 21. stycznia. Sygnalizowaną wczoraj listę nowego gabinetu potwierdzają wszystkie pisma.

**Petersburg** 21. stycznia. Wskutek nominacji ks. Łobanowa-Rostowskiego ambasadorem rosyjskim w Berlinie, będzie niewątpliwie Nelidow, obecny poseł w Stambule, mianowany ambasadorem we Wiedniu, a jego miejsce zajmie Zinowjew, obecny poseł rosyjski w Sztokholmie.

**Odesa** 21. stycznia. Wyjeżdżają ztąd cztery deputacje do cara na d. 27. bm., wybrane przez członków dumy miejskiej, zarządu gubernialnego i ziemskiego i przez zarząd żydowskiego domu sierot.

**Bruksela** 21. stycznia. Wyjechał, a raczej zniknął ztąd niewiadomo gdzie ks. Wiktor Napoleon.

**Helsingfors** 21. stycznia. Senat zajmuje się wypuszczeniem pożyczki zewnętrznej na sumę 18 miljonów marek — na 4 procent rocznie — na budowę dróg żelaznych w Finlandji.

**Londyn** 21. stycznia. Donoszą tu z Tien-Tsinu, że książęta mandżurscy sami się zajęli organizacją obrony Mandżurji wobec tego, że chińska administracja *de facto* przestała istnieć.

Do Tien-Tsinu przybyło mnóstwo rannych żołnierzy, którzy się bili z powstańcami w Yehale. Przybyli tutaj również dwaj Amerykanie Wild i Hovy, którzy proponują rządowi chińskiemu swoje maszyny piekielne, mogące wysadzić w powietrze z całą flotę japońską.

**Berlin** 21. stycznia. Gazety niemieckie przyjęły bardzo życzliwie nominację ks. Łobanowa na ambasadora. Wszystkie zaznaczają zgodnie, że jest on godnym następcą hr. Szuwałowa, gdyż uważanym jest powszechnie za najzręczniejszego dyplomatę rosyjskiego, pełnego taktu i spokojnej rozwagi.

**Berlin** 21. stycznia. *Reichsanzeiger* zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby w ministerstwie związkowem, miały zajść jakiekolwiek zmiany.

**Stambuł** 21. stycznia. Rząd turecki zgodził się na przywrócenie niektórych ulg, z których korzystała Armenja, przed r. 1870. Cztery wilajety: erzerumski, wanski, bitliski i harputski, mają być połączone w jeden pod władzą jednego gubernatora Turka, mianowanego na lat sześć. Po nim ma nastąpić gubernator chrześcjanin. Administracja sądowa będzie się składała częścią z Turków, częścią z chrześcjan, przewodniczącym będzie jednak chrześcjanin. Tak samo ma być zorganizowaną policja i żandarmerja, a dowodzić nią będzie jenerał, Turek.

### TELEGRAM GIEŁDOWY.

**Wiedeń,** dnia 21. stycznia godz. 2. min. 35.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 408·75 | Gal. obl. prop. | 97·75 |
| Alpiny | 93·75 | Wied. losy | 174·50 |
| Kredyty węg. | 501·— | Akcje tyton. | 232·— |
| Anglobanki | 181·50 | 4% Poż. kraj. | |
| Uniony | 313·50 | z r. 1893 | 97·35 |
| Ludwiki | 218·— | Elbethale | 274·— |
| Nordbany | 349·— | Länderbanki | 281·25 |
| Lombardy | 104·75 | Renta zł. węg | 124·35 |
| Losy tureckie | 72·60 | Bankvereiny | 155·50 |
| Staatsbahny | 395·25 | Wspólna renta p | 100·40 |
| Czerniowieckie | 299·— | Ruble | 133·87 |

### Przyjechali do Lwowa

dnia 21. stycznia 1895

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski z Wiednia T. Jaworski ze Skwarzawy. I. Stankiewicz z Wolicy. M. Lewandowski z Rykińca. J. Słonecka z Zadurowa. W. Berghauser z Bukaresztu. J. Ślężak z Krosna. H. Hass z Przemyśla. J. Lechner z Jarosławia. H. Otto z Lutyny.

HOTEL ŻORZA. R. Cywińska z Tełaczego, Z. Janicka z Berezowicy. A. Mysłowski z Zubrzca. M. Tustanowski z Oskrzesiniec. A. Cielecki z Porchowy. S. Starowiejski z Ustrobny. Ż. i K. Skibniewscy z Podola ros.



„Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, ani też akceptów wekslowych nigdy nie podpisywałam, że więc, gdyby się jakie z moim podpisem w obiegu pojawiły, są sfałszowane, w następstwie czego nie biorę na siebie za takowe żadnej odpowiedzialności i ich płacić nie będę“.

*Marja z Łopatyńskich Głowacka.*

**Podziękowanie.**

Wielmożnemu Panu

*Dr. Tadeuszowi Gabryszewskiemu.*

Za sumienną, troskliwą, a zupełnie bezinteresowną opiekę, którą ocaliłeś koleżance naszej, ciężką chorobą i zupełnem wyczerpaniem sił — zagrożone życie, przyjmij szlachetny Mężu serdeczne „Bóg zapłać“ i zapewnienie szczerej wdzięczności

*Grono szkoły męskiej i żeńskiej w Bóbrce.*

# Drobne ogłoszenia.

**Ogłoszenia rozmaite** po 1½ centa od wyrazu.

**Młodocutka** rutynowanego poszukuje handel drobiazgowy Antoniego Euders we Lwowie. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 39

**Masło** 5 kilowe paczki franco za pobraniem po 3·35 codzień świeże; **Miesn wołowe** 1 zł. 95 ct. rozsyła *M. Schor*, Kadobettie (Bukowina).

**Maszynista** egzaminowany, kwalifikowany i ślusarz, wykształcony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od kwietnia w młynie, pile lub młocarni parowej, w browarze, lub gorzelni. — Adres: Ludwik Jaulczek w Starych stawach p. Oświęcim. 45

**Rządca ekonomiczny**, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

**Embryologia** czyli nauka o powstawaniu człowieka, zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Poleca księgarnia Altenberga, we Lwowie. Cena 50 ct. Opaska 5 ct. Recepis 15 ct. 32

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**Lokal na kantor** do wynajęcia w hotelu Europejskim w podwórzu. 45

## Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi pospieszne | | Pociągi osobowe | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia) | 3·08 | 6·01 | 9·36 | **6·46** | **9·36** |
| Z Warszawy | — | 6·01 | 9·36 | — | **9·36** |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów | 3·08 | — | — | — | — |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów | — | 6·01 | — | — | — |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj | — | — | 9·10 | — | — |
| Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów | — | — | — | — | **9·36** |
| Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów | — | 6·01 | — | — | — |
| Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9) | — | — | 9·36 | — | — |
| Z Mező-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl | — | — | 9·36 | — | — |
| Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu | — | — | — | **6·46** | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny) | 2·48 | **10·05** | 9·46 | **6·21** | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.) | 2·34 | **9·49** | 9·21 | 5·55 | — |
| Ze Suczawy | **10·16** | — | 8·13 | 1·03 | — |
| Z Kimpolunga | **10·16** | — | 8·13 | — | **7·11** |
| Z Radowiec | **10·16** | — | 8·13 | — | — |
| Z Berhometu n. S. i Czudyna | **10·16** | — | — | — | **7·11** |
| Z Nowosielicy | — | — | 8·13 | — | — |
| Ze Słobody rungurskiej kopalni | **10·16** | — | — | — | — |
| Z Husiatyna przez Halicz | **10·16** | — | 8·13 | — | **7·11** |
| Z Czortkowa przez Halicz | — | — | — | 1·03 | — |
| Z Borysławia przez Stryj | — | — | 2·38 | **12·46** | — |
| Z Bełzca | — | — | — | 5·21 | — |
| Ze Sokala | — | — | 8·24 | 5·21 | — |
| Z Ławocznego (Peszty, Miszkolca, Serezsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj) | — | — | 9·10 | **12·46** | — |
| Ze Stryja i Skolego | — | — | **9·23** | — | — |
| Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj | — | — | 2·38 | — | — |
| Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9) | — | — | 2·38 | — | — |
| Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania) | — | — | **8·37** | — | — |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | |
| Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina) | 3·00 | **10·46** | **5·26** | 11·11 | **7·31** |
| Do Warszawy | — | **10·46** | **5·26** | — | **7·31** |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów | — | **10·46** | — | — | — |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl | — | — | — | 11·11 | — |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj | — | — | 10·26 | **7·46** | — |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów | — | **10·46** | — | — | — |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9) | — | — | — | — | **7·31** |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów | — | — | **5·26** | — | — |
| Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj | — | — | — | **7·46** | — |
| Do Mező-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl | — | — | — | — | **7·31** |
| Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu | — | **10·46** | **5·26** | — | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.) | 6·44 | 3·20 | 10·16 | **10·56** | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.) | 6·58 | 3·32 | 10·40 | **11·23** | — |
| Do Suczawy | 6·51 | — | 10·51 | 3·31 | — |
| Do Buczacza przez Halicz | — | — | — | 3·31 | — |
| Do Husiatyna przez Halicz | 6·51 | — | — | — | **11·06** |
| Do Słobody rungurskiej kopalni | 6·51 | — | 10·51 | — | **11·06** |
| Do Nowosielicy | 6·51 | — | — | — | — |
| Do Berhometu n. S. i Czudyna | 6·51 | — | 10·51 | — | **11·06** |
| Do Radowiec | 6·51 | — | — | 3·31 | — |
| Do Kimpolunga | — | — | 10·51 | 3·31 | — |
| Do Sokala | — | — | 9·56 | **7·21** | — |
| Do Bełzca | — | — | 9·56 | — | — |
| Do Borysławia przez Stryj | — | — | 6·16 | 10·26 | — |
| Do Ławocznego (Munkacza, Serencsa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj) | — | — | 6·16 | — | **7·46** |
| Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj | — | — | — | 10·26 | **7·46** |
| Do Skolego i Chyrowa przez Stryj | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Stryja i Skolego | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9) | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Brzuchowiec (od 12/5 aż do odwołania) | — | — | 4·06 | — | — |
| Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.) | — | — | 4·48 | — | — |

**Uwaga.** Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

**W biurze informacyjnem** c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.









**Domyślna.** — Może pan kupi dla pani bukiecik?
— Wynoś się precz! ty mała żebraczko!
— Czego się pan gniewa? — czy ja wiedziałam, że to pańska żona?



## I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

**członków KASY KREDYTOWEJ w Glinianach**

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

**odbędzie się dnia 3. Lutego 1895 o godzinie 4. po południu w biurze stowarzyszenia.**

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 2. sierpnia 1893 do 31. grudnia 1894.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za ten sam czas.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji w miejsce p. Leiby Frieda.
5. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1895. 1124 1—1
7. Zmiana §§ 4, 24 i 39 statutu.

**Glinlany**, dnia 13. stycznia 1895.

**Rada zawiadowcza Kasy kredytowej w Glinianach**
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

**Abraham Dreifuss**, zastępca prezesa. **Israel Rubin**, sekretarz.





**Wzorowy buchalter.**

— Panie Fajnbubel! — gniewa się szef kantoru — pan spałeś nad księgami, zamiast pracować!

— Tak, panie — tłumaczy się stropiony buchalter — ale śnił mi się na z... interes..



L. 117/95 1119 1—3

## Spółka naftowa polska

***Zdzisław Obertyński, Stanisław Miłkowski, Trzecieski, Gostkowski i Spółka.***

## OGŁOSZENIE.

Jednomyślną uchwałą członków spółki upoważniono Dyrekcję do powiększenia kapitału zakładowego spółki do kwoty 200.000 zł.

Niniejszem rozpisujemy na razie subskrypcję tylko na 150.000 zł. w udziałach po 500 zł.

Ponieważ rozkupiono już udziałów za kwotę 96.000 zł. przeto jest jeszcze do nabycia 108 udziałów po 500 zł. w ogólnej sumie 54.000 zł.

Subskrybować można w biórze spółki przy ulicy Sykstuskiej l. 38.

We Lwowie, 18. stycznia 1895 r.

*Stanisław Małkowski* zastępca przewodniczącego. *Zdzisław Obertyński* przewodniczący.



L. 303/95: 1123 1—3

## KONKURS.

Przy Magistracie w Drohobyczu jest do obsadzenia posada sekretarza z roczną płacą 1000 zł., dodatkiem na pomieszkanie 200 zł. i 2 kwinkweniami po 100 zł.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja, jako też i podwyższenie płacy.

Kompetenci mają się wykazać **kwalifikacją** przepisaną ustawą z dnia 13. marca 1889, a względnie rozporządzeniem Wys. Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 (Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1891 Nr. 67).

Oprócz tego mają przedłożyć dowody nieprzekroczonego wieku lat 40 i nieskazitelnego charakteru.

Pierwszeństwo mają kompetenci, którzy równej kwalifikacji wykażą się dłuższą praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie, lub innej Władzy autonomicznej, albo rządowej, jako też prócz dokładnej znajomości obu języków krajowych — znajomością języka niemieckiego.

Tak udokumentowane podania należy wnieść w przeciągu **4** tygodni — od ostatniego ogłoszenia niniejszego *Gazecie Lwowskiej* do tutejszego Magistratu.

**Z Magistratu** Drohobycz, dnia 18. Stycznia 1895. *Ochrymowicz.*



Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.